Rok 1870. Kraków, Środa 31 Sierpnia. Nr. 198.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24	6	2 złr. 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnią się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów) za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Od 1 do końca września:
w Krakowie . . 2 złr.
w Austrji . . . 2 „ 25 c.
Od 1 września do końca grudnia:
w Krakowie . . 7 złr.
w Austrji . . . 8 „

Kraków, 30 sierpnia.

Mundus vult decipi — ludzie chcą być łudzonymi, a zawsze znajdą się tacy, którzy skłonność tę wyzyskują. Nie ma jednéj wielkiéj myśli, nie masz jednéj świętéj zasady, którąby w biegu dziejów nie służyła za płaszczyk egoistycznych celów; którąby nie była wyzyskaną w widokach osobistych. Możnaby powiedzieć śmiało, że podnoszenie wielkich idei i wzniosłych zasad w celach osobistych i prywatnych, stanowi większą część treści dziejów ludzkich. W naszych czasach dwóch ludzi potrafiło pod sztandarem takich idei porwać za sobą całe narody i wielkich dokonać czynów. Cesarz Napoleon pod sztandarem narodowości i Bismark pod sztandarem jedności narodowéj Niemiec, rozpoczęli wielkie dzieła przeobrażeń politycznych. Czy je dokończyli? do dziś dnia jeszcze nie.

Napoleon pod hasłem narodowości rozpoczął dzieło oswobodzenia Włoch, mając na celu powiększenie Francji. Bismark pod hasłem jedności narodowéj rozpoczął w r. 1866 dzieło zjednoczenia Niemiec — które dzisiejszą zamierza ukończyć wojną — mając na celu powiększenie potęgi Prus.

Leży to jednak w naturze rzeczy i jest klątwą obłudnego postępowania, że wprawdzie podniesiona idea, wygłoszona szumnie zasada dzięki prawdzie, która stanowi wewnętrzną jéj odwieczną wartość, wciela się w życie i urzeczywistnia się — że jednak obłudni dyplomaci, którzy sztandar jéj podnieśli, widzą dokonywające się samo bez ich współudziału w imieniu idei i zasady dzieło, przez nich rozpoczęte; że na samym końcu widzą się pozbawieni tych korzyści, których po przeprowadzeniu dzieła dla siebie się spodziewali.

Tak więc najczęściéj ideje i zasady zwyciężają, a tych, co w osobistych widokach je podnieśli i szumnie wygłosili, druzgoce rydwan dziejów.

Dziś dopiero dokonuje się na prawdę zjednoczenie i oswobodzenie Włoch, kiedy ten, który szumnie hasło to wygłosił w r. 1859 żadnych już z tego korzyści wyciągnąć nie może i kiedy toczące się koło wypadków strąciło go z dawnéj wysokości — dokona się zaprawdę kiedyś zapowiedziane szumnie przez Bismarka zjednoczenie Niemiec, ale dokona się ono kiedyś bez Hohenzollernów i przeciwko nim — przyjdzie kiedyś do nowego porządku rzeczy w Europie, ale nie z łaski tych, którzy mieli dużo słów pięknych i frazesów do zapowiadania i obiecywania go, ale wiecznie własne korzyści chwilowe mając na oku, mało mieli odwagi do przeprowadzenia go i nad którymi dziś historja przechodzi do porządku dziennego.

Szlachetność niemiecka.

Podajemy tu ustęp z *Dziennika Poznańskiego* charakteryzujący moralnie niski poziom ducha ciemięzców jednéj części Polski:

„Było naszém przekonaniem, że jeżeli kiedy, to teraz nasza otwartość obok spokoju i powagi, nasza zastósowana ściśle do praw istniejących obowiązkowość obok najtroskliwszego unikania wszystkiego, coby trąciło choć najodleglej chęcią czy zamiarem ich naruszenia, zyskają nam uznanie prasy i opinji publicznéj wielkiego, zwycięzkiego i na świeczniku cywilizacji europejskiéj będącego narodu, dla którego najszlachetniejsza krew nasza tak hojnie się leje. Rozumieliśmy, że ceną krwi owéj dokupimy się ze strony tych przynajmniéj, co ją sami przelewać tak mało pochopni, co piszą i rozprawiają w bezpiecznem schronieniu domowém, szacunku dla naszych uczuć, względności dla naszych osób.

Omyliliśmy się, choć omyliwszy, milczeliśmy nietylko długo sami, lecz nakazywaliśmy nawet, jak prosty przegląd kolumn Dziennika z ostatnich kilku tygodni przekonywa, milczenie korespondentom naszym, by nie wywoływać rozdrażnienia. Przebiera się jednak miara, a dłuższém milczeniem nie oddalibyśmy usługi ani własnéj godności, ani krajowemu dobru, ani nawet krajowym władzom. Z wielu bardzo stron naszéj prowincji dochodzą nas doniesienia, jak dalece tryumfy prusko-niemieckiego oręża, okupywane, powtarzamy, w nieskąpéj mierze haraczem krwi naszéj, stają się przez niegodne nadużycie hasłem i sposobnością wybryków przeciw ludności polskiéj. Jedném z najcharakterystyczniejszych, doniesionych naczelnemu prezesowi W. Ks. Poznańskiego faktów tego rodzaju, pozostanie napaść motłochu w mieście Czarnkowie na dom zamieszkały przez dwie matrony, których wnuk i syn, jak nam przypadkowo wiadomo, jest powołanym do wojska, nosi mundur i może każdéj chwili znaleść się na polu bitwy, niepewny, czy tymczasem wojownicy innego rodzaju nie powtórzą na mieszkaniu jego babki i matki eksperymentu egzekucji św. Szczepana. Smutny i oburzający fakt ten, jest może najjaskrawszym, ale bynajmniéj nie jedynym w swoim rodzaju.

Zwracamy na wypadki podobne uwagę równie publiczności jak władz w interesie bezpieczeństwa osobistego i powagi prawa. My drażnić nie chcemy, my przestrzegamy głośno i zawczasu przeciw smutnym następstwom podobnych wybryków; rzeczą władz zaradzić złemu, które, gdyby miało szerzyć się bezkarnie, czego nie przypuszczamy, grozi zachwianiem normalnych stosunków i porządku publicznego.

Znaczną część winy w tym względzie przypisujemy prasie. Zamiast w czasach dzisiejszéj, wywołanéj wojną gorączki koić, łagodzić, przemawiać do rozsądku, kierować się sama rozsądkiem, ścisłą faktyczną prawdą i uczuciem sprawiedliwości, głosi n. p., że trjumf odniesiony nad Francją jest zarazem trjumfem odniesionym nad nieprzyjacielem wewnętrznym, Polakami, a rzadko znajdzie się numer, gdzieby nie było przeciw Polakom słowa podejrzenia, zaczepki, czy oskarżenia, które pozbawione często zdrowego sensu, nie mniéj często faktycznéj podstawy, żywi i podtrzymuje rozdrażnienie równie bez przyczyny, jak bez celu. Dość przypomnieć doniesienie z ostatnich dni przeszłego miesiąca „o znanym przyjacielu Polaków z Królewca, kupcu Johansonie, którego wydalono z wód morskich, ponieważ miał dawać sygnały flocie francuzkiéj“. Doniesienie to nie obliczyło się n. p. z tym prostym faktem, że „znany przyjaciel Polaków“ nie mógł dawać owych sygnałów, ponieważ w końcu miesiąca lipca żadnych okrętów francuzkich na morzu Bałtyckiém nie było. Większa część oskarżeń i podejrzeń prasowych ma wartość owych „sygnałów Johansona“, zasługujących istnie na zaszczyt przysłowia. Bajki podobne szerzą się przecież w czasach jak dzisiejsze, pomiędzy niezdolną krytyki publicznością, zarażają nieczystém tchnieniem prasę dalszych Niemiec i wywołują ów wstrętny, sykofantski chór, krzywdzący i obraźliwy dla nas, ale czyż zaszczytny dla swych autorów i uczestników? Niechaj na to pytanie odpowie zdrowy sens i uczucie prawości wszystkich, co nie ulegają owemu obałamuceniu serca i umysłu. Chwilę zwycięztwa, zwycięztwa drogo i naszą krwią okupionego, należałoby zaiste czém inném i inaczéj święcić. Dość powtórzyć w tym względzie pełne prawdy słowa Kraszewskiego w ostatnim numerze *Tygodnia*:

„Zwycięztwo obowięzuje, *victoire oblige*, wiele się wybacza nieszczęśliwym, trudniéj darować powodzeniu, które wbija w pychę i staje się dziecinném a małém. Cóż powiedzieć o takich dziennikach, które dziś bawią się w namiętne denuncjacje, o takiéj berlińskiéj bursowéj gazecie, oskarżającéj pruską arystokracją o skąpstwo, że się jéj aż *Gazeta krzyżowa* bronić musi, co powiedzieć o nieustanném żganiu przeciw Polakom za ich sympatje francuzkie, o rozbudzaniu namiętności ludowych, które się posuwają do szału i gwałtu. Patrjotyzm niemiecki i 40miljonowy naród, który się chlubi ze swéj kultury, zaprawdę nie potrzebują takich podżegań, tego miotania się, aby wyrobić w sobie potęgę. Zwycięztwo wkłada moralne obowiązki, powtarzamy; usprawiedliwić je należy szlachetnością charakteru i uczuć. Ani myślcie, iż my dziś jeszcze jesteśmy tym narodem do uniesień i wiary w lada jakie prognostyki skłonnym, który po tylu próbach ognia i krwi poszedłby jeszcze raz dać się dla chwilowego złudzenia wydziesiątkować i dogubić. Nie, Polska mądrzejsza dziś po szkodzie, wie, że potrzebuje zdobyć materjalne i moralne podstawy bytu; nie ruszy się ona, ani da wywołać do namiętnego zapomnienia przyszłości; wie ona, że powinna i musi czekać, zdobywać stracone siły i wcale się mięszać nie myśli do obecnego dramatu historycznego“.

Sprawozdanie sejmowe.

VII.

Posiedzenie sejmowe z d. 29 sierp.

Na dziś spodziewano się debaty adresowéj, jak wam doniosłem, lecz z powodu, zdaje się, nowych poprawek do projektu, dopiero jutro będzie na porządku dziennym sprawozdanie komisji adresowéj. Dziś były na porządku następujące sprawy: 1) Pierwsze czytanie wniosku posła Ozarkiewicza o drodze śniatyńskiéj. 2) Pierwsze czytanie wniosku Agopsowicza w przedmiocie urządzenia zakładów kontumacyjnych. 3) Pierwsze czytanie wniosku posła Ziemiałkowskiego o urządzenie uniwersytetu lwowskiego. 4) Wybór komisji drogowéj z 9 członków. 5) Wnioski wydziału krajowego o przyzwolenie na pobór myt. Sprawozdawca poseł Gross. 6) Wnioski wydziału krajowego na przyzwolenie poboru wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca poseł Ławrowski. 7) Sprawozdanie o wyborach poselskich.

Między petycjami nadeszła dziś znana petycja mieszkańców miasta Lwowa w sprawie obrony krajowéj i oświadczenie z przystąpieniem do téj petycji gmin następujących: Jarosław, Kuty, Kosów, Kęty, Stanisławów, Zaleszczyki, Brzeżany i okolica Brody, Niebylec, Dźwiniaczka i okolica, Czermin (powiat Mielec), Leżajsk, Gródek, Jezierna i t. d. Poseł Janko krótkiemi słowy poleca tę petycję opiece izby i o odesłanie do komisji adresowéj (przyjęto).

Nadeszła też na ręce posła Ławrowskiego petycja o subwencję dla teatru ruskiego, którą odesłano do komisji budżetowéj.

Poseł hr. Beust w telegramie francuzkim prosi o urlop z powodu, że go zatrzymują *des affaires urgentes* — udzielono.

Weigel i towarzysze interpelują komisarza rządowego o postępowanie namiestnictwa w następującéj sprawie: Emigrant z Korony Witkowski, zatrudniony jako inżynier drogowy przy wydziale krajowym — nagle został wydalony do Monachjum mimo wojny — bez podania przyczyn.

Komisarz rządowy obiecuje odpowiedzieć na następném posiedzeniu.

P. Wodzicki imieniem komisji budżetowéj prosi marszałka o zamieszczenie na najbliższym porządku dziennym sprawy subwencji Dublan.

Wniosek p. Ozarkiewicza w przedmiocie drogi śniatyńsko-horodeńskiéj odesłano do komisji drogowéj.

Prócz tego wniosku rozdano dziś posłom drukowane wnioski p. Agopsowicza o zaprowadzenie ulepszeń w krajowych zakładach kontumacyjnych dla bydła i wniosek p. Ziemiałkowskiego następującéj osnowy:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Uniwersytet lwowski w połączeniu z zakładem chirurgiczno lekarskim ma być urządzonym tak, iżby:

I. co do wykładu:

1) w zakładzie chirurgiczno-lekarskim zaprowadzono wykłady polskie dla wszystkich przedmiotów:

2) na wydziale filozoficznym obok już istniejącéj katedry dla literatury polskiéj urządzono katedry z językiem polskim dla wszystkich innych przedmiotów;

3) na wydziale prawniczym obok istniejących już katedr z językiem wykładowym polskim, urządzono takież katedry dla następujących przedmiotów:

a) prawa kanonicznego, *b*) historji prawa niemieckiego, *c*) filozofji prawa, *d*) prawa państwowego i prawa narodów, *e*) ekonomji społecznéj, *f*) umiejętności skarbowéj, *g*) nauki administracji, *h*) statystyki austrjackiéj i europejskiéj, *i*) austrjackiego ustawodawsta administracyjnego i skarbowego, *j*) austrjackiego prawa górniczego, *k*) prawa polskiego i historji prawa prywatnego polskiego.

II. co do egzaminów:

1) ażeby na wydziale prawniczym i filozoficznym, ścisłe egzamina (rygoroza) składano w języku polskim;

2) ażeby w polskim języku składano egzamina na nauczycieli gimnazjalnych;

3) ażeby polityczny (trzeci) rządowy egzamin prawniczy składano w języku polskim,

4) ażeby przy prawnohistorycznym rządowym egzaminie zdawano po polsku także prawo kanoniczne i niemieckie.

III. co do języka urzędowego:

ażeby tak w wewnętrznéj służbie, jako też w korespondencji z niewojskowymi władzami krajowemi używano wyłącznie języka polskiego, jak tego wymaga najwyższe postanowienie z dnia 4 czerwca 1869 roku.

Florjan Ziemiałkowski.

Stanisław Polanowski, Rydzowski, Wesołowski, Spławiński, Gniewosz, Pietruski, Czerkawski, Majer, Józef Szujski, Pohorecki, dr. Skobel, Skwarczyński, Starowiejski, I. Kirchmayer, Fr. Hoszard, Piotrowski. Eust. Rylski, Breuer, Garbaczyński, Golejewski, Tyszkowski, Mikołaj Wolański, Agopsowicz, C. Haller, Gołuchowski, Dunajewski, Tetmajer, Łoś Włodzimierz, Podlewski Walerjan, Franciszek Torosiewicz, Smolka, Rutowski, dr. Wolski, Piotr Gross, Jan Tarnowski, Weissman, Koziebrodzki, A. Sapieha, Jaworski.

P. Agopsowicz w wyczerpującéj i fachowéj przemowie motywuje wniosek swój spowodowany odpowiedzią komisarza rządowego na interpelację p. Wolańskiego. Podnosi ważność zakładów konsumacyjnych dla handlu i przemysłu rolniczego a następnie niedostatki w naszych zakładach, których istnienie potwierdził sam komisarz rządowy. Urzędowanie w tych zakładach ma pełnić jeden tylko lekarz, który pominąwszy brak czasu na wszystkie potrzebne zajęcia, jest zupełnie bez kontroli. Te braki, zdaniem mowcy, sprzyjają rozwojowi przemytnictwa; temu zaś nadużyciu coraz częściéj się powtarzającemu, powinien rząd zapobiedz przez wzmocnienie band donosicieli i podwyższenie nagród za doniesienia.

Co do formalnego traktowania wnosi mowca, by jego wniosek odesłać do komisji „administracyjnéj“ z 12 członków wybrać się mającéj. Izba zaś przychyliła się do wniosku posła Erazma Wolańskiego, by przedmiot ten przekazać osobnéj komisji z 5 członków, którą żartobliwie nazwano „wołową.“

Po załatwieniu się z tą sprawą, zabiera głos poseł Ziemiałkowski: Podnosi niekonsekwencję urządzenia takiego, że w szkołach ludowych i średnich są wykłady polskie, na uniwersytecie zaś przeważnie niemieckie, głównie zaś szkodę, wypływającą z takiego urządzenia, gdyż się urzędnik mający po polsku urzędować, profesor szkoły polskiéj i t. d. nie przyzwyczaja myśleć po polsku, słuchając wykładów niemieckich. Nie jest wcale zaradzeniem złemu, jeźli zaprowadzono część wykładów polskich, gdyż egzamina odbywają się po niemiecku, daléj przedstawia mowca, jakie niekorzyści sprowadza, naturalna niechęć słuchaczów do profesorów niemieckich, wypływająca ztąd pobłażliwość ostatnich, a wreszcie lenistwo młodzieży.

Wniosek posła Ziemiałkowskiego na jego życzenie odesłano do wybrać się mającéj komisji „edukacyjnéj“ z 7 członków. Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisji drogowéj. Przy pierwszém głosowaniu, głosy tak się były rozstrzeliły, że było przeszło 40 kandydatów, absolutną większość otrzymało tylko 2 pp. Hoppen i Kirchmajer. Podczas gdy się odbywało ponowne głosowanie, odczytał sekretarz Mandyszewski interpelację p. Krasickiego do ks. marszałka dotyczącą postępowania wydziału krajowego w sprawie uznania drogi kamioneckiéj, kulikowskiéj za krajową; ks. marszałek ma odpowiedzieć na najbliższém posiedzeniu.

Przy ponownym wyborze do komisji drogowéj, wybrano 5: pp. Szumańczowski, Jaworski, Podlewski, Badeni, Fecent. Nastąpił więc ściślejszy wybór między czterema, którzy najwięcéj głosów otrzymali. W ściślejszym wyborze zostali pp. Tarnowski Jan i Smarzewski. Po uskutecznieniu tego wyboru referował p. Gross o ustawach mytowych dla kilku gmin, które bez dyskusji uchwalono.

P. Ławrowski referuje o wniosku wydziału krajowego w przedmiocie przyzwolenia na wyższe dodatki gminne; bez dyskusji przyzwolono na takie podwyższenie dla gmin: Strzyżowa (od napojów), Zaborze (powiat Biała) (38%), Bąkowiec (32%), Baczyne (29%), Berezowa (27%), Lemina (32%), Mościska (35 cent. od garnca trunków spirytusowych).

W końcu odroczył ks. marszałek posiedzenie do godziny 6, celem przeprowadzenia wyborów do komisji.

Przed odroczeniem odczytano jeszcze następujące wnioski:

1. Wniosek Kirchmajera i towarz., by polecić komisji gminnéj z 9 przeprowadzenie zmian w ust. gminnéj i przedłożenie referatu. Na wniosek p. Gniewosza uznano za nagły.

2. Wniosek Bauma i tow. o zniesienie podaktu pośmiertnego.

3. Wniosek tych samych o zaprowadzenie ksiąg gruntowych.

4. Wniosek Szujskiego i towarz. o reformę szkół elementarnych a mianowicie wyswobodzenie nauczycieli z pod wpływu gmin.

5. Wniosek Hoppena o zwiększenie produkcji soli—a mianowicie soli dla bydła.

6. Wniosek o uznanie drogi z Lubyczy do Sokala za krajową (do kom. drogowéj).

7. Wniosek o wyznaczenie 20,000 złr. w budżecie na polepszenie bytu nauczycieli szkół wiejskich, odesłano do komisji budżetowéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków 29 sierpnia.

[W sprawie organizacji służby lekarskiéj w szpitalach.]

Kiedy na posiedzeniu sejmowém d. 24 sierpnia rb. poseł krajowy dr. Wolski poruszył przedmiot bardzo ważny o szpitalach, mniemamy, że nie będzie od rzeczy przypomnieć wydziałowi krajowemu, oraz dowiedzieć się, co się stało z owym projektem — odnoszącym się do reorganizacji służby lekarskiéj w szpitalach krakowskich, ich zarządu i nadzoru — wypracowanym przez ówczesną sekcję trzecią rady miasta Krakowa, następnie przez tęż radę jednomyślnie uchwalonym i przyjętym, nakoniec przesłanym do wydziału krajowego we Lwowie do publicznego użytku.

Już dotąd upłynęło lat trzy, a wydział krajowy dopiero teraz pod tym względem dał znak życia, czyniąc w sejmie wnioski o organizacji służby lekarskiéj w Krakowie i we Lwowie.

Zawsze wdzięczni jesteśmy wydziałowi krajowemu i cieszymy się z przedłożenia dzisiaj téj pracy wydziału krajowego wysokiemu sejmowi—chociaż nieco spóźnionéj — bo wolimy raczéj późno jak nigdy, chociaż nawet nie wiemy, na jakiéj podstawie praca ta jest osnutą.

Radzibyśmy przecież byli, żeby za podstawę do organizacji szpitali wzięto projekt przez radę miasta Krakowa uchwalony, bo on odpowiada — według naszego przekonania — wszelkim warunkom.

Z projektu tego — jak się łatwo przekonać można — wieje wiatr silny, świeży, orzeźwiający; przebija duch, obejmujący najważniejszą sprawę ludzkości, bo sprawę pielęgnowania chorych i dozoru nad ich zakładami. Jestto — zdaniem naszém — kwestja społeczna, obchodząca bogatego, a nierównie więcéj jeszcze ubogiego człowieka. Poza tą kwestją niéma nic wznioślejszego na tym bożym świecie.

Podane tam środki i sposoby zarządu szpitali uważamy za najodpowiedniejsze

HEJNAŁ.

Hejże bracia! dłonie w dłonie!
A grobowy głaz odwalim,
Ogniem życia w śmierci łonie
Niewolniczy całun spalim!

Z ramion zwartych zrobim dźwignię,
Co najazdu wieko skruszy,
A gdy dusza nie ostygnie,
Arcy-dźwignię stworzym z duszy!

Bo gdy żadna moc łańcucha
Bratnich dłoni nie rozrywa,
Któż rozerwie łańcuch ducha,
Gdy się z duchem skuł w ogniwa?

Kiedy każde nie ze stali,
Lecz z żelaznéj lite woli,
Cośmy ją zahartowali
W samém piekle — bo w niewoli?

Kiedy w każde biciem młota,
Co druzgotał nasze kości,
Carski kowal nasz despota
Wbijał dar nieugiętości?

Więc nam próżno łają: — Zmarli!
Do trupiego ślą nas rowu;
Gdyśmy całun raz rozdarli,
Na Boga! nie umrzem znowu!

Widmem naszém zaskoczeni,
Jako Banka lub Łazarza,
Co z grobowych zbiegłszy cieni,
Przybłąkało się z cmentarza.

Monarchowie wśród biesiady
Nagle zbledli i struchleli,
I zwoławszy swoje rady,
Rzekli: „Stoi upior w bieli;

„Acz pogrzeby grzeban trzema,
Ciągle straszy nas protestem;
Dziś wpisujem: „Już go niema.“
A on jutro: „*Veto!* jestem!“

„Więc potrzeba Piotrowina
Stanowczemi zakląć słowy;
Niech go każdy z nas zaklina,
Czyniąc szelest papierowy;

„Niech z nas każdy rączo niesie
Protokułów spore stosy:
Widmo zaklną na kongresie
Jednomyślne mocarstw głosy.

„Błogie przejście na papierze
Od jarmarku do frymarku:
Car chce wszystkich? Niech car bierze!
Wolą Prusy? Bierz Bismarku!“

Króle, rządy do roboty!
Dzielcie cudze jako swoje!
Da Bóg wkrótce wasze noty
Zużytkujem na naboje!

Nowéj zorzy złoto w Renie —
Z Renu wieje podmuch świeży,
A w nim strzałów pozdrowienie
Rzek echami do nas bieży.

„Zdrowaś!“ w szumie lasów wita
Wietrzyk Polskę ukochaną;
Litwa pyta: Czy już świta?
A Ruś woła: Czy to rano?

Przez płaczące wierzby Wisła,
Niby okiem wód błękitem,
Od radości nagle błysła,
Zanim jeszcze błysła świtem;

Aż odwiecznych borów ciemnie,
Gdzie wiatr śpiewa sosen usty,
Zajaśniały tak na Niemnie
Jak kościelny sklep w odpusty.

Dniepr i Dniestr drzemały jeszcze:
Wtém wiatr wionął niespodziany,
I już dreszcze bieżą wieszcze
Z wód na łany i kurhany;

Ziół stepowych przez mogiły
Płaszcz faluje różnowzory,
Gdyby serca mogił biły
I duch wstawał Wernyhory.

Czarne morze grzmi w oddali
W uroczystą stepu ciszę;
Jak zielonéj kwiatek fali
Czajka na niém się kołysze;

Kozak tułał się za młodu
Wzdłuż i wszerz bożego świata —
Teraz spieszy z Carogrodu
Pod mogiłę Perepiata.

A Żmudź święta z drugiéj strony
W rozhukanych wałów ryku,
Ponad wszystkie polskie dzwony
Huczy w wielki dzwon Bałtyku.

Czy poznajesz w huku morza
Jak uroczo grają działa?
Zmartwychwstania snać to zorza,
Gdy już fala tak zagrała!

Pędzą w Bałtyk Niemen z Dźwiną,
Odra z Wisłą — lackie rzeki,
Uniesione tą nowiną,
Co zwiastuje huk daleki;

Przejrzystemi pędzą wody,
Jak łza licem — po równinie,
Niosą wody do swobody,
Czy też na nich nie przypłynie. . . .

Z marienburskiéj krzyżak wieży
W serce Francji śle zagony;
Lecz z Grunwaldu grom uderzy
I mnich pierzchnie porażony.

Na Grunwaldu ludzkich stosach
Wszak poznaliśmy komtura;
Nie osłabła w polskich kosach
Moc skrócenia mu kaptura.

Polak, Węgier — stójmy tęgo,
Gdy się północ rozzuchwala,
A sojuszu wnet potęgą
Zmożem Niemca i Moskala;

Zorza w błysku naszych mieczy
Rozpromieni się daleka,
A leniwéj zbyt odsieczy
Siostra Francja się doczeka;

Dzisiaj darmo szuka Włocha:
Gzieś się schował pod Kustodzą!
Zdradzon bywa, kto go kocha,
Tam z mirtami zdrady wschodzą!

Tylko bracia dłonie w dłonie!
A grobowy głaz odwalim;
Ogniem życia w śmierci łonie
Niewolniczy całun spalim!

Niech się święty żar roznieci
W sercach! Serca, oczy w górę!
Czy widzicie jak tam leci,
Leci ptasze srebrnopióre?

Z rozdartego lot swój gniazda
Po królewsku waży w niebie,
Jak promieńmi ranna gwiazda
Strzela pióry wkoło siebie. . . .

Czy widzicie, jak się bieli
Na jutrzennym karmazynie?
Orle! gdyśmy nie zginęli,
Toć i Polska snać nie zginie!...

Cezar Polewka.

MUSZKA.

NOWELLA

Alfreda Musset.

Ciąg dalszy.

Sam, zagłębiony w starym fotelu, w głębi swego małego pokoiku, w oberży pod słońcem, kawaler czekał jutra, potém pojutrze, niema wiadomości.

„Szczególna kobieta! łagodna i rozkazująca, dobra i zła, najlżejsza i najupartsza. Oh nędzne położenie! Ona ma rację, ona może wszystko a ja jestem niczém.“

Podniósł się i przechadzał po pokoju.

„Nie, nie, jestem tylko biedakiem, mój ojciec mówił prawdę! Markiza zażartowała sobie ze mnie, to całkiem proste; kiedym się patrzył na nią, lubowała się w swojéj własnéj piękności. Była bardzo rada widzieć w tém zwierciedle i w moich oczach odbicie swoich wdzięków, które dalibóg, są prawdziwie niezrównane. Tak, jéj oczy są małe, ale jakiż wdzięk! I Latour przed Diderotem wziął dla zrobienia jéj portretu pyłek ze skrzydeł motylich. Nie jest wysoka—ale kibić jéj jakże wcięta. Ah! panno d'Annebault! Ah! moja przyjaciołko droga! Czyż i ja miałbym zapomnieć?

Dwa czy trzy słabe stuknięcia we drzwi, zbudziły go z tych przykrych rozmyślań.

„Co tam?“

Człowiek kościsty, cały czarno, w pięknych czarnych pończochach, które udawały nieobecne łytki, wszedł i zrobił wielki ukłon.

„Jest dziś wieczór panie kawalerze, bal maskowy u dworu i pani markiza posełała mnie oznajmić panu, że jesteś zaproszony.

— Dobrze panie, dziękuję.“

Jak tylko człowiek kościsty się wycofał, kawaler pobiegł do dzwonka, taż sama służąca, która trzy dni temu, ustroiła go jak mogła, pomogła mu włożyć tęż samę suknię błyszczącą, starając się dogodzić mu jeszcze lepiéj. Poczém młody człowiek skierował się ku pałacowi, zaproszony tym razem i bardziéj spokojny z pozoru, ale bardziéj trworzliwy i mniéj zuchwały, aniżeli gdy robił pierwszy krok w ten świat, jeszcze mu nieznajomy.

Odurzony prawie tyle co pierwszy raz świetnością Wersalu, który tego wieczora nie był pusty, kawaler szedł przez wielką galerję, patrząc na wszystkie strony, starając dowiedzieć po co był tam, ale nikt nie zdawał się myśleć o zaczepieniu go.

temu wielkiemu zadaniu. Stoimy więc i stać będzimy niezłomnie przy zaprowadzeniu rady ogólnéj dla szpitali i rad szczegółowych dla każdego osobno szpitala. Szesnastoletnie bowiem doświadczenie w Krakowie najmocniéj i najlepiéj nas nauczyło, przekonało o użyteczności i wielkiéj doniosłości tych władz szpitalnych, albowiem takowe i chętnie i bezpłatnie wykonywali właśni obywatele. „*Experientia est optima magistra!*“

Powołani do nadzoru i zarządu obywatele dają wszelką rękojmię, że dopełnią poczciwie swoich obowiązków.

Jak wieki składały się u nas w Krakowie na uposażenie tych publicznych zakładów, przejętych miłością bliźniego; jak do tego celu przykładały się najszlachetniejsze ręce obywateli kraju naszego, — tak słuszném i sprawiedliwém jest żądanie nasze, aby je i nadal ręce obywatelskie pielęgnowały i zachowywały w całości.

Bodajby oświadczenie to przekonało kraj cały, ile cenimy szlachetne dla sprawy téj uczucia.

Dr. Wróblewski.

Lwów 29 sierpnia.

△ Dziś w komisji adresowéj lepszy obrot wzięły rzeczy co się tyczy rezolucji względem obrony krajowéj, wniesionéj przez p. Chrzanowskiego. Z razu na posiedzeniu dnia 27 bm. komisja wybrała p. Zyblikiewicza sprawozdawcą co do tego wniosku. Chciał on projektować, aby komisja przedstawiła sejmowi przejście do porządku dziennego; następnie wnosił w komisji, aby zawezwać tylko rząd o dołożenie starania, iżby ustawa o obronie krajowéj została poprawioną, a zupełnie chciał pominąć drugą, ważniejszą dążność wniosku, aby obrona krajowa była zaraz jak najspieszniéj organizowana w naszym kraju, przy zaprowadzeniu w niéj tych cech narodowych, które cesarz jako naczelny wódz ma prawo zaprowadzić nawet według teraźniejszéj ustawy.

Co mogło powodować p. Zyblikiewicza do takiego wymijania właściwéj doniosłości téj rzeczy?... przedmiotowe powody trudno tu znaleść.

Byłoby to zupełném skrzywieniem całéj dążności wniosku. Ostatecznie w komisji stanęło na tém, że nie p. Zyblikiewicz będzie sprawozdawcą, ale p. Grocholski, który się zgadza na myśli we wniosku zawarte; ma on zaprojektować sejmowi uchwalenie rezolucji, ale w odmiennych nieco wyrazach. Mianowicie ma być wniesioném: „Sejm wzywa rząd

1) aby ustawa o obronie krajowéj wykonaną została w naszym kraju jak najspieszniéj, odpowiednio o ile można narodowym jego właściwościom,
2) aby rząd wniósł projekt o zmianę ustawy o obronie krajowéj w Galicji odpowiednio narodowym warunkom naszego kraju.

Projekt adresu, taki jak wam wczoraj posłałem, rozdany dziś został w izbie. Jutro będą nad nim rozprawy i zapewne jutro uchwalonym zostanie.

Z projektów adresowych najenergiczniejszym miał być p. Ziemiałkowskiego. W komisji doznał on wielu zmian, a energiczne poprawki, za któremi usilnie obstawali posłowie Chrzanowski i Adam Sapieha, zaledwo w części uwzględnione zostały. Sprawozdawcą komisji adresowéj jest p. Smarzewski.

Rajchsrat ma być spóźnionym do d. 15 września.

Lwów 29 sierpnia.

L. [Z sejmu.] Muszę przedewszystkiem sprostować pomyłkę, jaką popełniłem poprzednio, podając wam projekt adresu. Poprawkę, którą proponował p. Chrzanowski do ustępu 3 (w obecnéj formie adresu 2) w części przyjęto i zamieszczono w osnowie adresu; osobny zaś dodatek o obronie krajowéj odrzucono i takowy pojawił się następnie jako wniosek do rezolucji, o którym już pisałem. Co do tego wniosku podam wam kilka szczegółów o jego losie w komisji adresowéj, do któréj został odesłanym.

Pierwotnie poruczono referat p. Zyblikiewiczowi, lecz gdy ten oświadczył, że będzie wnosił w izbie porządek dzienny, a zgodziłby się najwięcéj na wniosek o zmianę ustawy o obronie krajowéj, referat poruczono p. Grocholskiemu. Przedmiot ten przyjdzie na porządek dzienny wkrótce po uchwaleniu adresu; komisja wniesie, by nietylko w myśl wniosku p. Chrzanowskiego natychmiast zorganizowano obronę krajową, ale téż o zaprowadzenie odpowiednich zmian w ustawie o obronie krajowéj. Na jutro zamieścił ks. marszałek na porządek dzienny rozprawy adresowe i wybór delegatów do rady państwa.

Warszawa 27 sierpnia.

108) [Przygotowania do utrzymania armji licznéj — ruch figur wojskowych — Prusacy moskiewscy]. Nie ulega wątpliwości, że armja moskiewska wkrótce w znaczniejszéj sile aniżeli dotąd obsaczy królestwo kongresowe i że przygotowania do jéj przyjęcia już podjęte zostały. Niedawno bawił w Warszawie Kaufman, naczelny intendent armji rossyjskiéj. Przyjechał dla przekonania się, czy zapasy żywności wystarczą dla utrzymania licznéj armji; zdał raport że nie. Skutkiem tego spodziewają się u nas w niedalekim czasie ogłoszenia zakazu wywozu zboża; tę ostatnią wiadomość podaję wam na teraz z wszelkiemi zastrzeżeniami. Nie uważam bowiem za stosowne niepokoić przedwcześnie waszego handlu zbożowego i naszego własnego. Jest to jednak więcéj jak prawdopodobne, że środek ten przedsięwezmą, skoro tylko armja w większych masach koncentrować się zacznie. O wyjściu w danym razie Rossji z neutralności nikt tutaj nie wątpi w sferach rządowych.

W Skierniewicach bawi książę Bariatyński, feldmarszałek i jedyny wódz zdolny. Do Warszawy przybył także brat jego i wciąż tu przebywa. Prócz tego ruch wysokich figur wojskowych między Petersburgiem a Warszawą jest bezustanny.

Mieszkańcy zostają naprzemian to pod wpływem radości, to smutku, stosownie do wiadomości z placu boju. Prusacy tutejsi są tak podli i zuchwali, że na wszystkich punktach niszczą portrety Napoleona I i III. W większéj bowiem części naszych zakładów publicznych oba te portrety zdobią ściany. Rozumie się, że często neutralny (!) właściciel zakładu grozi policją i nie pozwala na rozbijanie kuflami obrazów.

Kijów. [Kolej żelazna z Kijowa do Bałty — usposobienie publiczności — administracja opiera się wprowadzeniu sądów przysięgłych — projekt urządzenia banków włościańskich.]

Ruch na kolei bałcko-kijowskiéj już się rozpoczął; tymczasem pociągi chodzą tylko z Kijowa do stacji Zmerynki. Bardzo wiele niepokojących pogłosek krążyło o téj kolei; powiadano np. że na stacjach przygotowano lektyki na wszelki wypadek, ale, dzięki Bogu, dotychczas jeszcze nic takiego nie zaszło, coby mogło usprawiedliwić podobne pogłoski. Wiadomości z teatru wojny z wielką skwapliwością rozchwytuje publiczność tutejsza; polityka stała się jedynym przedmiotem rozmowy. W bibljotece publicznéj, gdzie można znaleść wszystkie prawie lepsze gazety, z wyjątkiem, ma się rozumieć, polskich, sale od rana do wieczora przepełnione są chciwymi nowin. Gazeta *Kijewlanin* otrzymuje nawet własne telegramy, szkoda tylko, że ze źródła pruskiego. Zwycięztwa pruskie zmartwiły naszą publiczność, a dodały otuchy Moskalom, którzy pomimo swéj pozornéj sympatji ku Francji, nie mogą ukryć radości z powodu klęsk wojska francuzkiego. Zakupy koni i wszelkiego rodzaju amunicji są dosyć znaczne. Arsenał i składy materjałów wojskowych zaopatrzone zostały wcześniéj, niż się spodziewano i z wielką troskliwością. O wprowadzeniu sądów przysięgłych znowu nic nie słychać. Administracja tutejsza czuje, że takowe mogłyby usunąć niektóre zdzierstwa i nadużycia i dlatego doradza najprzód wynarodowienie kraju, a potém reformę sądownictwa, bo inaczéj mogłyby one być narzędziem „intrygi polskiéj“.

Rząd projektuje urządzenie banków włościańskich i kas pożyczkowych w każdéj gminie; obaczymy, o ile one się przyczynią do podniesienia dobrobytu materjalnego ludu. Po wielu rozmaitych, ale zawsze bezskutecznych próbach nie chcemy wierzyć, żeby z inicjatywy rządu mogło wyniknąć cośkolwiek dobrego dla ludu ukraińskiego. W kółkach moskiewskich powiadają o nowéj propagandzie ruskiéj na Rusi za- i przeddnieprzańskiéj; ale nie można temu przypisywać wielkiego znaczenia. Za Dnieprem rzeczy stoją lepiéj, ale z téj strony lud dosyć nieprzyjaźny wszelkim podobnym usiłowaniom.

Urodzaje w tym roku były wyborne.

Wilno. Rada miejska wniosła projekt zawiązania towarzystwa kredytowego, miejskiego towarzystwa hipotecznego i urządzenia kasy oszczędności. Z powodu zamknięcia portów pruskich ustał ruch handlowy zwłaszcza przez Kowno. Nowa kolej libawska ma nadal zaradzić wszelkim podobnym ewentualnościom. Powołanie Prusaków do landwery bardzo niekorzystnie podziałało na nasz przemysł fabryczny. Kolej ze Smoleńska do Brześcia Litewskiego, mającą przedewszystkiem wojenno-strategiczne znaczenie, najgorliwiéj doradzaną i protegowaną przez Katkowa, rząd nakazał kończyć jak najspieszniéj. Jednocześnie z robotami ziemnemi stawiają słupy telegraficzne; budowę stacji odłożono na późniéj. Liczba robotników znacznie powiększoną została. Ruch odrazu rozpocznie się na całéj linji.

Z Poznańskiego 28 sierpnia.

☐ [Wojna] Z Poznania wysełają wszystkie rezerwowe kompanje i bataljony na teatr wojny, ażeby jako tako załatać ubytki piątego korpusu (poznańskiego), który wedle prywatnych ale pewnych wiadomości prawie połowę ludzi postradał. Tak dalece, że w pochodzie armji III zostawiono go na tyłach, w rezerwie. Z bliżéj nas obchodzących korpusów, drugi, pomorski, ale rekrutujący się także z polskiéj ludności Prus zachodnich i północnéj Księztwa, w ostatniéj bitwie pod Metz także poniósł ciężkie straty. W ogóle straty po stronie armji niemieckiéj są tak przerażające, że wobec nich truchleje szowinizm niemiecki. Nie mogąc się popisywać rodomontadami o *elegante Siege* podburza teraz umysły bajkami o „barbarzyństwach francuzkich,“ jakich dopuszczać mają przez gwałcenie konwencji genewskiéj. Wszystkie *Schandblaetter* niemieckiéj publicystyki, w tysiącznych wersjach opowiadają coraz nowsze wypadki tego rodzaju. I rzeczywiście, od naocznych świadków są tu wiadomości, że strzelano ze strony francuzkiéj w ostatniéj bitwie pod Metz na ambulans pruski dla tego, że w popłochu nie wywieszono w nim chorągwi białéj z czerwonym krzyżem, ale ogień natychmiast ustał, skoro znak ten wywieszono. Drugi raz strzelano i zapalono wieś, która mieściła ambulans, ale równocześnie była kluczem pozycji pruskiéj i musiała być zdobytą. A wszakże i Niemcy przyznają się, że spalili dom w którym leżało 250 rannych francuzkich, których ogień pochłonął.

Ale nie dziwić się, wszak to natura niemiecka. Nie dosyć im powodzenie oręża, jeszczeby z przeciwnika chcieli moralnie zrobić łotra, żeby pozornie usprawiedliwić znęcanie się nad nim. Czegóż tu na nas nie zmyślali, ile nas nie prowokowali, żeby znaleść pozór do pastwienia się nad słabymi i bezbronnymi. A kiedy nie pomogły denuncjacje i prowokacje, po małych miastach prowincjonalnych wręcz czynią gwałty i rozboje. W Poznaniu motłoch niemiecki, podburzany przez prasę, tylko policji się obawia, inaczéj każdéj chwili trzebaby się spodziewać napaści. Krzyki: że nas Polaków trzeba *ausrotten*, głowami naszemi ulice brukować, że oni Niemcy są teraz panami życia i śmierci, wcale często się odzywają.

Dziennik Poznański bardzo słusznie się zdobył na artykuł, w którym prasę prowincjonalną a specjalnie poznańską czyni odpowiedzialną za wybryki, jakich się Niemcy dopuszczają wobec nas.

Ale się grubo myli, kto myśli, że Niemców lub prasę niemiecką, zaciekłą w pysze i nienawiści, nawróci do lepszych uczuć. Daremna to zupełnie praca, równie jak owo straszenie Niemców Moskwą, zmoskwiczeniem prowincji nadbałtyckich. Nieugięty przez wieki rozpasanego na krwi i mieniu naszym przeciwnika, nie uprosimy, nie ustraszymy, nie nawrócimy; — do siebie więc zwróćmy całą siłę głosu naszego, zbrójmy się słowem i czynem w wytrwałości na ciężkie próby, jakie uczucie Polaków i narodowości u nas obecnie przechodzi i przechodzić będzie.

Lada chwilę a najdaléj za kilka dni spodziewamy się ważnych, może rozstrzygających wiadomości z pola walki. Niemcy się wprawdzie pocieszają, że większa część pracy już dokonana i porównują doniosłość bitw pod Metz z doniosłością wielkiéj bitwy pod Lipskiem. Bliższa przyszłość okaże, czy to złudzenie, fanfaronada, czy fortel na opinję publiczną. Najlepszym jednak znakiem, że w szkołach wojskowych, zawsze jeszcze liczą na rychłe zakończenie wojny, jest to, że nie biorą rekruta, lecz co do nogi wybierają najstarszych landwerzystów i chyba teraz już zaczną powoływać podbroń landszturm, jeśli 3 nowo tworzące się korpusy landwery w Berlinie, Głogowie i gdzieś tam jeszcze nie okażą się wystarczającemi, żeby pokryć deficyt zwycięzkich klęsk poniesionych pod Metz.

Praga 27 sierpnia.

Crsp. [O wyborach do sejmu — usposobienie — nadzieja.]

To, czego się nikt nie spodziewał, stało się. Wojna francuzko pruska skłoniła nieugięty dotąd rząd do zapukania znowu do drzwi czeskiéj opozycji w oczekiwaniu, że ta opozycja za pewne koncesje skłoni się do wstąpienia w szranki parlamentaryzmu. Nową misję polityczną dążącą do pojednania otrzymali tym razem w największéj tajemnicy pp. Rieger i kardynał Schwarzenberg. Rezultatem jéj było rozwiązanie sejmu w ostatniéj już godzinie. Jak się tego można było spodziewać i jak to już raz wam pisałem, historyczna szlachta oddawna już zważyła i zliczyła swe głosy i zwycięztwo jéj było do przewidzenia w razie neutralnego zachowania się dworu. Nieprawdą jest, że członek cesarskiego domu starał się o przeprowadzenie wiernokonstytucyjnych i również kategorycznie muszę zaprzeczyć pogłosce, jakby hr. Crenneville w tym duchu pracował.

Drugą koncesją rządu jest mianowanie hrabiego Wojciecha Nostica marszałkiem krajowym, a Bielskiego jego zastępcą. Pierwszy należy do historycznéj szlachty, drugi jest deklarantem. Możnaby powiedzieć, że jest rzeczą bardzo naturalną mianowanie marszałka z łona większości, gdy jednak np. w Tyrolu wzięto prezydjum z łona mniejszości, trzeba i na to przycisk położyć.

Daléj przywiózł kardynał z Wiednia zapewnienie, że czeski sejm nie będzie rozwiązany, choćby większość swój prawno-polityczny program w adresie do tronu umieściła, przeciwnie ze strony kompetentnéj zaręczono, że cesarz na taki adres odpowie przychylnie.

Aby skończyć wieczysty spór narodowości, aby sprowadzić pojednanie z Niemcami i stworzyć rzeczywiste równouprawnienie, aby wytworzyć możność wspierania radą i czynem praw narodu czeskiego w stósownych kołach, aby nareszcie dopomódz państwu w dzisiejszém trudném położeniu i wyrwać je z błędnego koła niesnasek wewnętrznych, klub czeski i klub historycznéj szlachty postanowił obesłanie sejmu z zastrzeżeniem i protestem. Co takie prawne zastrzeżenie zawierać może, już raz podniosłem, zresztą jest to rzeczą zbyt jasną, aby nad nią bliżéj się zastanawiać. We wtorek zatém wybrani posłowie pojawią się w sejmie. Czescy posłowie popełniają wprawdzie niekonsekwencję przeciwną deklaracji, ale ten krok, jak wkrótce zobaczycie, przyniesie dobry skutek.

O zamiarach większości i o rozprawach klubów napiszę wam w przyszłym liście.

Wiedeń 29 sierpnia.

e Po odniesioném przez Czechów zwycięztwie wyborczém w kurji większych posiadłości, nastąpiła zmiana frontu w obozie narodowym, o któréj dotąd nie marzono.

Po odbytéj naradzie przewódzców czeskich, postanowiono, jak wiecie, wejść w porozumienie z Czecho-Niemcami.

Staro-czeska partja wzięła inicjatywę; młoda Czechja dotąd jeszcze trzyma się na ustroniu. Deputacja czeska złożona z pp. Riegera, Klaudego, Bielskiego udała się do kasyna niemieckiego, gdzie Rieger w krótkiéj przemowie skreślił cel przybycia deputacji.

Dziś mamy za sobą większość w sejmie, powiada, dziś możemy wam podać rękę do zgody, wam, przewódzcom Niemców czeskich.

Austrja niekoniecznie musi runąć, zgoda narodowości może ją jeszcze utrzymać. My chcemy zgody między ludnością kraju przez dwie narodowości, czeską i niemiecką zamieszkałego.

Na sejmach i za pomocą parlamentarnych większości, porozumienie tego rodzaju nie może przyjść do skutku; chodzi o przyznanie naszemu krajowi stosunku państwowego do monarchji i jako najpraktyczniejszy środek do porozumienia się w tym względzie, proponujemy wam wysadzić z waszego grona ludzi zaufania, którzyby pospołu z nami traktowali sprawę najważniejszą dla całego kraju.

Po takiéj mniéj więcéj przemowie Niemcy poszli na ustęp i po krótkiéj naradzie odpowiedzieli, że przyjmują propozycję Czechów.

W dalszém następstwie, po oddaniu rewizyty Czechom, oświadczyli Niemcy, że do komisji téj, acz prywatnéj, ale w gruncie rzeczy międzynarodowéj, wybrali pp. Schmejkala i czterech b. ministrów, jako to: Herbsta, Hasnera, Plenera i Banhansa. Jaki skutek odniosą te konferencje, dziś wiedzieć nie można.

Mówią, że Niemcy zgadzają się na przyznanie królestwu Czech jak najszerszéj autonomji, szerszéj nawet jak kroacka (nie mówiąc o koncesjach tego rodzaju, na jakie się zdobyli *ex consilio* pp. Potocki, Holzgethan, Petrino etc. dla Galicji, a które znane są pod nazwą: „konferencje ministra-prezydenta z mężami zaufania“ Galicji), żądają tylko, by zmiana praw zasadniczych przeprowadzoną została na drodze konstytucyjnéj, tj. przez medium rajchsratu.

Czesi zaś kładą główny nacisk na samodzielność swego królestwa, mniéj więcéj na podobieństwo Węgier... choćby bez osobnego ministerjum.

Że rząd Predlitawji zbliżenie się kółka czeskiego do niemieckiego kasyna (zgromadzeń prywatnych) nie traktuje lekko i że mu aforystyczne dykcje, jako to: „że co w kołach politycznych się rozprawia, nic nie znaczy“, „kółka takie rozstrzygają tylko umysły.“ „Sejm tylko ma władzę i wartość, co po za nim.. intryga i sobkostwo“ nie imponują, dowodzi odroczenie sejmu czeskiego na d. 30 bm.

Tymczasem przywódzcy obu stronnictw mogą między sobą ułożyć punkta przedugodnie do czesko-niemieckiego kompromisu.

Tutejsi Niemcy, których sama ewentualność kompromisu z Czechami nadzwyczajnie irrytuje, przepowiadają rozbicie się rozpoczętych rokowań. Już podsuwają Czechom myśl ukrytą, że im tylko o to chodzi, by przed światem okazać, że nie Czesi, ale Niemcy czescy są nieprzejednani.

Tymczasem według dobrych źródeł, Czesi nie bez racjonalnéj przyczyny zmienili swoją taktykę. Dziś chcą oni bądź co bądź przeprowadzić ugodę z rządem austrjackim, a w pierwszym rzędzie z czesko-niemieckimi współobywatelami kraju.

Oto misja posła austr. na dworze petersburskim hr. Chotka miała im otworzyć oczy.

Dwór ten czuje chwilowo potrzebę zbliżenia się do Austrji, a to ze względu na przebieg wypadków wojennych.

Rozwielmożnienie prawdopodobne Prus w środkowéj Europie, zagraża interesom obu państw.

Moskwa nie dająca się łatwo ubiedz w przebiegłości dyplomatycznéj innym państwom (jak to się stało napoleońskiéj dyplomacji *vis-à-vis* Bismarka), przyszła do przekonania, że dzisiejsze Prusy z połączonemi, z więcéj jak lennemi państwami niemieckiemi, z silną i w praktykę wprowadzoną organizacją wojskową, nietylko służyć jéj nie będą, ale prędzéj czy późniéj interesa niemieckie wyżéj stawić i przeciwstawić mogą moskiewskim.

Zwrócono więc uwagę na Austrję, która w skutek nieudolności swych mężów stanu nie umiała się wzmocnić (zadowalniając swe ludy) wewnętrznie, i postanowiono zrobić jéj oświadczenia przyjazne.

Hr. Chotek dobrze widziany na dworze petersburskim otrzymał misję konfidencjonalną, która, po za myślą polityczną zbliżenia się przyjaznego dwóch dworów do siebie, obejmywała także przestrogę i radę patrjarchalną dla Czechów, że w teraźniejszém położeniu Europy, Moskwa im pomocy moralnéj nawet dać nie może; jeźli nie zdołają sami przeprowadzić zgody wewnątrz kraju, bo interesa państwowe Austrji i Moskwy nie kollidują dziś z sobą; zbliżywszy się zaś do Czecho-Niemców mogą być pewni, że rząd austr. przystanie na wszystkie możliwe koncesje, bo i on poznał, że bez przejednanych Czechów jest bezsilnym.

Hr. Chotek podczas swego pobytu w Pradze miał sposobność w zetknięciu się z przewódzcami partji narodowéj dać do zrozumienia, że co najwięcéj pauza nastąpi w propagandzie sławofilizmu na gruncie austrjackim i że interesa czeskie zagrożoneby były dziś silniéj jak przed wojną, gdyby się nie starano wszelkiemi siłami zażegnać burzę... kompromisem.

Tak tedy, co się przed kilku dniami mało prawdopodobném wydawało, może przyjść do skutku, to jest, że się Niemcy zgodzą z Czechami w domu i że Czesi mogą przyjść do rady państwa z zastrzeżeniem uznania ich prawno-politycznego stanowiska i stosunku do Austrji.

Za parę dni będziemy mieli pewność, czy się te zabiegi, które do najważniejszych w życiu politycznem Austrji zaliczyć można, powiodły czy nie?

W każdym razie, jak rzeczy stoją, Czesi nic nie stracili na abstynencji w obradach rajchsratu i na tém, że obstawali energicznie przy prawach narodowych.

Wieści rozsiewane o ministerjum hrabiego Meran (syn arcyksięcia austrjackiego Jana), o zastąpieniu Beusta hr. Chotek'em zdają się być przedwczesne.

Niemcy.

Berlin, 28 sierpnia.

§§. Choroba Bismarka i początek wojny — Usposobienie Berlina — Ranni bez opieki — Wykluczenie publiczności z dworców kolei — Działa oblężnicze — pożyczka niemiecka.

Nieraz można tu słyszeć pytanie, zkąd pochodzi, że kanclerz związku północnego p. Bismark, który przez tak długo używał Warzinskiego zacisza dla poratowania wątłego zdrowia i miłego spokoju, dziś zdrów jak ryba, nie obawia się harców wojennych, niepokojów i niewygód i wraz z armją i starym królem harcuje konno po polach bitew w Francji. Gdyby nie było innego faryzeizmu kanclerza, wystarczyłoby to do udowodnienia, że kanclerz swoje knowania hiszpańskie, przyoblekł w formę choroby, a dziś osiągnąwszy cel, do którego dążył, t. j. wywołanie wojny Niemiec z Francją, zrzucił maskę i z prawdziwie junkierską rozkoszą używa zabawy wojennéj a wcale mu niebezpiecznéj z wysokości sztabu głównego. Rozsądniejsi Niemcy już dziś nie bardzo wierzą w owe tak roztrąbione na cztery wiatry wzywanie do boju ze strony Francji, bo bądź jak bądź wypadek objaśnił, kto był do wojny przygotowany, a kto nie; a tylko zaślepieni czciciele Prus lub nieznający dokładnie całéj organizacji państwa mogą sądzić, że Prusy w każdéj chwili są tak przygotowane, jak były tym razem przed wojną francuzką.

Zresztą Bismark dobrze wiedział, że bez poskromienia linji Menu Prusy zostaną zawsze w położeniu niebezpieczném, a przekroczenie téj linji może się najłatwiéj uskutecznić za pomocą wojny narodowéj, rasowéj z Francją. *Hic hæret aqua.* A jeśli tak nie jest, to już chyba wszelkie przypuszczenia o loice ludzkiéj są fałszywe. Ale niejeden poczciwiec niemiecki ani pomyślał o tém, i dziś dopiero zastraszony ogromem wojny zaczyna się trwożliwie oglądać za jéj genezą.

Usposobienie smutne, jakie od walk pod Metz opanowało Berlin, trwa dotąd, i wzrasta raczéj niż upada. Alež tu bieda zagląda wszystkiemi szparami; zima się zbliża, a ojcowie rodzin albo snem wiecznym śpią na polach francuzkich, albo téż oczekują nowych bitew, i tak daléj bez końca.

Jeszcze dziś wierzą tu we wzięcie Paryża i pokój; ale nikt nie pomyśli, że Paryż to nowe Metz przynajmniéj.

Do zniechęcenia publiczności przyczyniły się niemało szykany ultrasów tutejszych, wyszydzające pomoc, jaką udzielały Niemki rannym francuzkim. Skutek jest ten, że teraz kobiety zupełnie się usunęły z dworców kolei, i że ranni, tak niemieccy jak francuzcy w przejeździe nie znajdują żadnéj opieki ani ulgi. Do tego przystęp do pociągów z rannymi został ogromnie utrudniony. Kto nie ma karty, bezwzględnie wypędza go policja z dworca, a pomiędzy wypędzonymi są matki i żony, które wyczekują rannych swoich synów i mężów.

Wszystko to nie przyczynia się bynajmniéj do zaspokojenia publiczności, która sądzi, że chyba dlatego nie dozwalają przystępu, iż obawiają się wyjawienia prawdy o położeniu wojska.

Od pewnego czasu wychodzą tu ztąd pociągi z całemi przyborami oblężniczemi, które mają służyć podobno przy oblężeniu Paryża. — Mają także w najbliższym czasie przesłać ogromne działa z fabryki Krappa, znajdujące się na flocie, na któréj i tak bezczynnie spoczywają.

Pożyczka 100 miljonów talarów ma być na targach angielskich uzupełnioną; w Niemczech téj sumy nie pokryto!

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wadowice, *26 sierpnia.* [Tow. pedagogiczne.] Jak żywotném jest tow. pedag. i o ile ono w kraju znajduje poparcia, współczucia i uznania, to może najlepszym jest dowodem wczorajsze posiedzenie oddziału wadowickiego w Zatorze. Pomimo ulewy i złéj drogi, pomimo wakacji, przybyło do Zatora nietylko zblizka ale i zdala do 20 członków tow., gdzie w skutku zaproszenia ze strony miasta, oddział wadowicki miał odbyć swe zgromadzenie walne.

Jakkolwiek i rada miejska wyznaczyła na przyjęcie oddziału 25 złr., jakkolwiek i sala w ratuszu stósownie urządzoną została, to trochę zwątpiono o naszém przybyciu. To było powodem, iż z rozpoczęciem odczytów należało się nieco powstrzymać a i tak odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia w Wadowicach nastąpiło przy wielu próżnych krzesłach i dr. Nowakowski rozpoczął swój odczyt w obec szczupléj liczby słuchaczów, gdy naraz tyle weszło do sali osób, iż nietylko sala została przepełnioną, ale wielu musiało się zatrzymać w korytarzu. Na wniosek dra Nowakowskiego przewodniczący zawiesił na kilka minut posiedzenie, skoro na nowo otwartém zostało, dr. Nowakowski na ogólne żądanie odczyt swój powtórnie rozpoczął. Czytał on „o potrzebie staranniejszego wychowania i nauki dla ludu z uwzględnieniem rzemieślników i rzemiosł.“

Biedny stan rzemieślników przypisał zaniedbanemu wychowaniu i nizkiéj oświacie, a zarazem zwrócił uwagę na moralność i umysłowo zabijający zwyczaj uczenia się rzemiosł.

Odczyt swój zakończył dr. Nowakowski temi słowy: „Wołać i śpiewać, że się kraj swój kocha, to dobrze! w kontusz się stroić, to pięknie! ale to jeszcze kraju i nas nie zbawi. Trzeba to własną pracą, pracą usilną a umiejętną do jego przykładać się pomyślności; pracą usilną, ciągłą i umiejętną wznosić tamy i groble, ażeby udaremnić napływ obcych na ziemię naszą i kraj bogacić i chleb sobie zapewnić. Jak żar słońca rośliny wypala, tak wyższa oświata cudzoziemców nas i spali i strawi i zniszczy; oni w pałacach zamieszkują na ziemi naszéj, a my na własnéj ziemi staniemy się żebrakami, jeżeli pracy ręcznéj stósowną nie podniesiemy nauką.“

Następnie zabrał głos dr. St. Janikowski, profesor akademji jagiellońskiéj. Samo jego pojawienie się między nami w Zatorze zjednało mu serca nasze, bo siły nasze potrzebują wsparcia, a gdzież tego wsparcia szukać, jeżeli nie u tych, którzy stoją u źródła oświaty, z którego ona od 5ciu wieków płynąć nam nieprzestaje.

Dr. Janikowski mówił: „O pracy pod względem zdrowia.“ W wykładzie swoim dążył do tego, ażeby słuchaczów swych przekonać, iż bezczynności, próżniactwo niweczy siły człowieka, tak pod względem cielesnym jak i duchownym, a praca będąc zadaniem i ozdobą człowieka sama w sobie przynosi nagrodę, już to zdobywając środki utrzymania, już to podtrzymując i wzmacniając zdrowie, które znów jest warunkiem pracy.

Zgromadzeni słuchali z natężoną uwagą i hucznemi oklaskami podziękowali szanownemu profesorowi, a my cieszymy się tą nadzieją, ze szanowny profesor znowu kiedy przyczyni się do nadania wartości naszym posiedzeniom, a spodziewamy się, że i inni jego koledzy zechcą brać czynny udział w zabiegach naszego towarzystwa, jakto już i uczynił prof. dr. Suchecki.

Na téj drodze akademja jagiellońska nietylko przywróci żywotne stosunki, jakie ją niegdyś łączyły ze szkołami naszemi i z nami nauczycielami, ale zawiąże je z całym krajem.

W końcu na porządku dziennym stała rozprawa dra Lewandowskiego „o zewnętrznych przyczynach chorobowych.“ Odczyt ten odznaczał się gruntownem przedmiotu swego opracowaniem i poprawnym językiem, ale może cokolwiek przechodził ten zakres, jaki dla większéj części słuchaczów różne względy nakreślić nakazuje. Prosimy i spodziewamy się, że dr. Lewandowski nie odmówi nam ciągléj swéj pomocy i wejdzie na listę stałych współpracowników oddziału naszego.

Na posiedzeniu było przeszło 80 osób i to płci obojéj. Liczny był zastęp dam i w kapeluszach i chustkach, duchownych i mieszczan różnych wyznań a byli i włościanie i to dla nas wystarczyło i wystarcza, chociaż obszar dworski serdecznego zaproszenia uwzględnić nie chciał.

Myśl przeto, ażeby oddziały różne miejsca swego okręgu zwiedzały i w Suchy i w Zatorze znalazła swe zatwierdzenie. Miejscowa ludność pospiesza na wykłady, które bez korzyści nie pozostaną, a tow. pedag. odda krajowi usługę pod względem oświaty ludu.

O 5éj godzinie wieczorem przewodniczący pan Dbałowski zamknął posiedzenie dziękując miastu i jego szanownemu burmistrzowi za gościnne przyjęcie, do czego i my całém przyłączamy się sercem.

Obiad dany przez miasto dzień ten zakończył.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przegląd lekarski nr. 34 zawiera: Janikowski: Materjały do dziejów policji lekarskiéj tudzież zawodu lekarskiego i aptekarskiego w Polsce. — Mamczyński: Rozbiór uwag nad przypadkami sądowo-lekarskiemi (dok.). — Wyciągi z pism lekarskich.— Sprawozdanie z posiedzeń towarzystw pism przyrodniczych i lekarskich. — Rozmaitości.

Merkury (dodatek tygodniowy do *Ekonomisty*) nr. 34 zawiera: Tydzień finansowy. — Galicyjski bank hipoteczny.—Handel Czech przez Elbę w r. 1868 i 1869. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. ks. Poznańskiém. — Wiadomości bieżące.— Sprawozdanie tygodniowe. Kursa giełdy.

Mrówki zeszyt IV zawiera: Opowiadanie Stasia, powieść T. T. Jeża (c. d.). — Wycieczka w głąb Syberji przez Wł. Kozłowskiego (c. d.). — Przygody Sławosza Sulimy (dok.).—Woj. Sowiński fortepjanista i kompozytor (dok.). — Zalokostas i Orpanides poeci nowogreccy (dok.). — Król Lir, tragedja Szekspira, przełożył A. Pług (c. d.). — Wystawa sztuk pięknych w Krakowie.— Za posagiem, powieść p. Wilkońskiéj (c. d.). — Kwestja włościańska w Galicji (1843—48) (c. d.).—Przekopanie międzymorza Suez (dok.). — Fran. Smolka. —Wład. Sabowski.—Iwonicz.— Bursztyn.— Zeszyt ten ozdobiony jest 18-stu rycinami.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Pewien dziennik walczył wczoraj z wiatrakami, bo przeciw spiskom, wtedy, gdy nie jest w stanie wykazać i jednego głosu w kraju, któryby dzisiaj za spiskami przemawiał. Nie widzimy potrzeby prowadzenia dalszéj polemiki w téj sprawie, bo mamy za sobą zupełnie jednomyślny sąd całego dziennikarstwa prowincji naszéj o postępowaniu „pewnego dziennika.“

Orzeł biały
towarzystwo gimnastyczno-strzeleckie
w Krakowie.

[Cel towarzystwa.] §. 1. Celem towarzystwa jest kształcenie się w gimnastyce, szermierce, strzelaniu do tarczy, pływaniu i jeździe konnéj, jak również odbywanie odpowiednich ćwiczeń.

[Skład towarzystwa.] §. 2. Towarzystwo składa się z członków czynnych i wspierających.

a) Członkowie czynni prócz wkładki jednorazowéj po 2 złr. w. a. uiszczać będą do kasy towarzystwa 50 cent. miesięcznie; *b)* wspierającym towarzystwo jest każdy, który złożył na cel towarzystwa najmniéj kwotę 10 złr. w. a. rocznie; *c)* pragnący należeć do towarzystwa ma być przedstawiony przez jednego z członków czynnych; *d)* życzący zostać członkiem wspierającym towarzystwa zgłasza się wprost do wydziału; *e)* o przyjęciu członków orzeka wydział.

[Prawa członków towarzstwa.] §. 3. *a)* Członkowie czynni mają prawo bezpłatnie do szermierki, ćwiczeń gimnastycznych, strzelania do tarczy, szkoły pływania, równie jak i do gromadnie urządzonych ćwiczeń w tych naukach pod dozorem właściwych instruktorów; *b)* członkowie tak czynni jak wspierający mają prawo wybierania i wyboru; *c)* tak wspierający jako też i czynni członkowie mają prawo udziału we wszystkich

---

Po godzinie, znudził się i miał odejść, kiedy dwie maski bardzo do siebie podobne, siedzące na ławce, zatrzymały go na przejściu. Jedna wycelowała do niego z palca jak z pistoletu, druga się podniosła i podeszła do niego.

„Zdaje się panie, rzekła do niego maska, biorąc niedbale jego ramie, że jesteś dosyć dobrze z naszą markizą.

— Przepraszam panią, ale o kim pani mówi?

— Pan wiesz dobrze.

— Bynajmniéj.

— Alež, tak!

— Zupełnie nie.

— Cały dwór wie o tém...

— Ja nie należę do dworu.

— Udajesz pan dziecko. Powiadam ci, że wiedzą o tém.

— To być może, pani, ale ja nie wiem.

— Wiesz pan jednak, że przedwczoraj pewien paź spadł z konia przed kratą w Trianon. Czy nie byłeś pan tam przypadkiem?

— Tak, pani.

— Czy nie pomogłeś mu pan wstać?

— Tak, pani.

— I czyś nie wszedł do zamku?

— Nieinaczéj.

— Nie danož panu pewnego papieru?

— Tak, pani.

— I nie zaniosłżeś go do króla?

— Rzeczywiście.

— Króla nie było w Trianon, był na polowaniu — markiza była sama — nieprawdaż?

— Tak, pani.

— Zaledwo się zbudziła, ledwo była okryta, wyjąwszy, powiadają wielkiego pudermantla...

— Ludzie, którym nie można przeszkodzić mowić, mówią, co im przejdzie przez głowę.

— Doskonale, ale zdaje się, że pomiędzy pańską a jéj głową przeszło takie spojrzenie, które jéj bynajmniéj nie rozgniewało.

— Co pani rozumiasz przez to.

— Żeś pan niezbyt się jéj nie podobał.

— Nie wiem nic o tém i byłbym w rozpaczy, gdyby dobrotliwość tak łagodna i rzadka, któréj nie mogłem oczekiwać, która mnie wzruszyła do głębi serca, mogła stać się przyczyną obmowy.

— Zbyt prędko zapalasz się panie kawalerze, zdawałoby się, że chcesz wyzwać cały dwór. Nie skończyłbyś nigdy zabijać tylu ludzi.

— Alež, pani, jeżeli paź upadł i jeżeli ja zaniosłem jego list... Pozwól mi pani zapytać się, dlaczego jestem badany?

Markiza ścisnęła mu ramie i rzekła: Posłuchaj pan.

— Wszystkiego, co się pani podoba.

— Oto nad czém rozmyślamy teraz. Król nie kocha już więcéj markizy i nikt nie wierzy, ażeby ją kochał kiedy. Ona popełniła obecnie wielką nieroztropność, ściągnęła sobie na głowę gniew całego parlamentu ze swoim dwusususowym podatkiem a dzisiaj ośmiela się atakować, większą jeszcze potęgę, bo zakon Jezusowy. W téj walce upadnie, ale ma broń i zanim zginie, będzie się bronić.

(Dokończenie nastąpi.)

przez towarzystwo urządzanych wycieczkach i zabawach.

[Fundusze towarzystwa]. § 4. Fundusze towarz. składają się: a) z wkładek jednorazowych, b) z opłat miesięcznych, c) z dochodów nadzwyczajnych.

[Zarząd towarzystwa] § 5. Zarząd tow. sprawuje wydział złożony z 12-stu członków i naczelnika.

§ 6. Wydział wybiera z grona swego zastępcę naczelnika, sekretarza i skarbnika.

§ 7. Wydział zajmuje się częścią gospodarczą towarzystwa, pobiera dochody, pokrywa wydatki, składając dwa razy do roku walnemu zebraniu rachunek z czynności majątkowych.

§ 8. Wydział urzęduje przez cały rok jednego.

§ 9. Wydział zastępuje towarzystwo w obec władz rządowych i w stosunkach z osobami trzeciemi.

§ 10. Wszelkie dokumenta podpisuje naczelnik lub jego zastępca i sekretarz.

§ 11. Na posiedzeniach wydziału, które raz w miesiąc odbywane być winny, potrzebną jest obecność sześciu członków i przewodniczącego.

[Walne zebranie]. § 12. Skoro 50-ciu członków do tow. przystąpi, założyciele zwołają walne zebranie.

§ 13. Walne zebranie odbywa się dwa razy do roku w ostatnich półroczach.

§ 14. W razie potrzeby wydział ma prawo, a na żądanie 30-stu członków obowiązek zwołania nadzwyczajnego zebrania w ciągu dni 3-ch.

§ 15. Czynności walnego zebrania: a) wybór naczelnika i 12-stu członków wydziału, b) sprawdzenie rachunków.

§ 16. Naczelnik lub jego zastępca przewodniczy walnemu zebraniu. Członków 25-ciu zebranych na walne zgromadzenie stanowi komplet; uchwały zapadają większością głosów, jeżeli jednak ten komplet się nie zebrał, następne zebranie z jakiejkolwiek liczby członków złożone, orzeka ⅔ częściami obecnych na zebraniu członków. Do zmiany statutów potrzebną jest obecność ⅔ części z liczby ogólnéj członków.

§ 17. Rozwiązanie towarzystwa może tylko nastąpić ⅔ głosami członków obecnych na zgromadzeniu umyślnie w téj mierze zwołaném. Sekretarz prowadzi protokół obrad.

[Rozwiązanie towarzystwa.] § 18. W razie rozwiązania towarzystwa przypada majątek tegoż podług uchwały zapadłéj na ostatniém walném zebraniu, gdyby zaś takowe nie mogło przyjść do skutku, na rzecz straży ogniowéj ochotniczéj krakowskiéj, [illegible] towarzystwa wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich lub ich sukcesorów.

[Załatwienie sporów.] § 19. Spory powstałe pomiędzy stowarzyszonymi rozstrzyga sąd polubowny, od którego wyroku nie ma odwołania.

Sąd polubowny składa się z dwóch arbitrów przez strony wybranych i z superarbitra przez sędziów polubownych wybranego.

[Siedziba i godło.] § 20. Siedzibą towarzystwa jest Kraków, godłem „Orzeł biały."

Wysokie c. k. namiestnictwo reskryptem z dnia 11 sierpnia 1870 r. do l. 32173 oświadczyło, że nie ma nic do zarzucenia przeciw zawiązaniu się w Krakowie towarzystwa gimnastyczno-strzeleckiego pod nazwą „Orzeł biały."

Walne zebranie w celu dokonania wyboru naczelnika oraz wydziału, odbędzie się w dniu 1 września o godzinie 5 po południu w [illegible] czytelni akademickiéj, Rynek nr. 51 II piętro.

Życzący sobie przystąpić do towarzystwa zechcą się zgłosić do kancelarji tymczasowéj pod nr. 259 przy placu Szczepańskim na 1sze piętro pomiędzy 1 a 3 i 6 a 7 godz. popołudniu.

Osoby upoważnione do zbierania podpisów zechcą je w tym czasie odnieść do kancelarji i jak najkrótszym czasie a najpóźniéj do godziny 7éj w d. 31 sierpnia b. r. przesłać.

Sądzimy, że niepotrzeba zachęty z naszéj strony do przystępowania do tego towarzystwa. Zdrowie i siła [illegible] a środkami rycerskie zabawy — więcéj [illegible] się byłoby zbytecznem. Cała młodzież dorosła akademicka, rękodzielnicza, handlowa i fabryczna powinna się natychmiast znaleść w szeregu. [illegible]

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego artykułu:

„Wiadomo każdemu, że w roku zeszłym Najwyższy nadanym patentem, nakazaném zostało wprowadzenie języka polskiego we wszystkich instytucjach i magistraturach Galicji, Lodomerji i W. ks. Krakowskiéj. Wszelako p. Pacher, [illegible] i dyrektor skarbowy w dyrekcji finansowéj w Krakowie, pomimo kilkakrotnych zażaleń w pismach publicznych zamieszczonych, lekceważąc takowe, arbitralnie wprowadza język niemiecki w czynnościach biurowych, kreśląc i niszcząc referaty w języku polskim przez podwładnych przedkładane, a przytém w sposób bardzo niegrzeczny referentom rozkazując przerobienia onych na język niemiecki.

[illegible]

Upraszamy przeto naszych panów posłów, iżby raczyli zainterpelować w tym względzie rząd, [illegible]

Muza. — Dzisiaj we wtorek o godz. 8 wieczór, towarz. muzyczne krakowskie „Muza" daje wieczór muzykalny [illegible] Nr. 239.

Karczmy galicyjskie i środek przeciw nim. — Ktokolwiek podróżował po Galicji, [illegible]

czynimy to dla tego, że przykład p. Rozwadowskiego, gdyby po miasteczkach naszych znalazł liczniejszych naśladowców, przyczyniłby się znacznie do poprawienia złéj reputacji Galicji pod względem wygód dla podróżujących po niéj.

Rada miasta Stryja uchwaliła, żeby 1 klasa tamtejszéj szkoły żeńskiéj otrzymała paralelę.

W Tustogłowach w pow. złoczowskim, przy budowie kolei żelaznéj 23 b. m. podbierana ziemia oberwawszy się zabiła jednego człowieka i konia i zdruzgotała wózek, którym ów człowiek ziemię woził. W trzy godziny późniéj, w oddaleniu 500 kroków od miejsca tamtego, kilku Włochów i miejscowych ludzi zsypując ziemię za most żelazny w Tustogłowach, spadło z rusztowania z wozami w otchłań dosyć głęboką, a to w skutek załamania się pod nimi rusztowania, dwóch Włochów śmiertelnie i jeden wyrobnik ciężko są ranieni.

Wpisy kandydatów kursu pedagogicznego, połączonego z szkołą ludową w Tarnowie trwać będą od 1—15 września.

Gimnazjum polskie we Lwowie, tak zwane Franciszka Józefa, przeistoczone zostało na gimnazjum pierwszéj klasy; zarazem utrzymanie tego zakładu będącego dotąd na koszcie miasta Lwowa, przeszło na rząd; gmina odtąd ma się przyczyniać tylko datkiem rocznym 500 złr.

Leon Królikowski nauczyciel gimnazjalny, umarł w Przemyślu.

Mietliński b. prof. uniwersytetu charkowskiego, autor zbioru pieśni ukraińskich, zastrzelił się w tych dniach w Warszawie, w przystępie hipochondrji.

Wiktor Hugo 20 t. m. przybył z wyspy Guernsey, gdzie jak wiadomo na dobrowolném przebywa wygnaniu, do Bruxelli i natychmiast udał się do ambasady francuzkiéj, gdzie go przyjął p. Laboulaye sekretarz poselstwa, syn słynnego autora „Księcia-Pudla" (Prince-Caniche).

— Nazywam się Wiktor Hugo, — rzekł poeta — i żądam paszportu napowrót do Francji; ale przytém proszę, umieść pan w protokule moją protestacją, że tylko zmuszony biedz na pomoc méj ojczyznie i swój obowiązek wypełnić, udaję się do reprezentanta rządu, którego legalności nie uznaję.

Pan Luboulaye odpowiedział z wielkim spokojem, że nie chce wiedzieć iż podobna protestacja doszła do jego uszu i kazał uwiadomić ambasadora, który za kilka minut wszedł i powitał Wiktora Hugo temi słowy:

— Przedewszystkiém pozwól mi pan wypowiedzieć wyrazy mego podziwienia dla największego poety w tym wieku i powitać go.

To przemówienie nie rozbroiło Wiktora Hugo, który jak wiadomo lubi bardzo kiedy mu palą kadzidła, tak, że poprzestał tylko na ustnéj protestacji. Otrzymawszy paszport, tegoż samego dnia odjechał do Paryża.

Rodak Otella. — W służbie u pewnego amerykańskiego obywatela w Chicago znajdował się murzyn Willjam Lanters, używany do najcięższych posług i pokojówka białéj rasy, imieniem Amice Conlin. Pewnego dnia gdy Amice była w pokoju na trzecim piętrze, przyszedł tam murzyn i zapytał się jéj, czy chciałaby pójść za niego. Za całą odpowiedź pokójówka wybuchła szalonym śmiechem; wtedy schwyciwszy ją za szyję, powiedział murzyn, że nie puści ją pierwéj, aż mu odpowie na pytanie. Amice odpowiedziała, że nie, a Lanters wyjąwszy nóż z kieszeni zaczął jéj podżynać gardło. Wśród jéj krzyków przewrócił ją na ziemię w kącie pokoju i wbił jéj nóż w gardło. Kiedy potém policja chciała go aresztować, murzyn uderzył się nożem w prawy bok i chciał sobie poderżnąć gardło, przyczém okropnie się zranił w szyję. Wtedy dopiero policja mogła go zabrać z sobą. Obie ofiary tego dramatu są w niebezpiecznym stanie.

O wybuchu torpilów pod Holtenau, niedaleko Kiel, o którym przed kilku dniami donosiliśmy, podaje jeden naoczny świadek następujące bliższe szczegóły:

Dnia 11 sierpnia w południe wyjechałem na pokładzie małego parowca „Elby," aby zobaczyć jak nasi ludzie torpile zakładają. W niejakiéj odległości od brzegu stał prom, mający na swym pokładzie 8,000 funtów prochu i 14 naładowanych torpilów. Stanęliśmy po jednéj stronie promu a po drugiéj barka, która szła za nami i miała 13-stu ludzi. Zaczęto przenosić torpiele z promu na barkę, która miała ich trzy zabrać i zanurzyć w morzu. Oparłem się o kocioł parowca i z pewną obawą patrzyłem na lekkomyślność z jaką majtkowie kładli rękę na tych piekielnych maszynach. W jednym szeregu błyszcząc się do słońca leżały te lane z żelaza, lakierowane kotły; na każdym świeciła się wielka biała litera T. Dwa torpile były już na barce, gdy w tém rozległ się okropny huk; moje oczy i twarz zostały oblane jakąś gorącą massą, potém uczułem silne uderzenie w lewe ramię—nie wiedziałem, co się ze mną stało. Przetarłem oczy, spojrzałem do koła siebie — stałem w deszczu padających kawałków drzewa, żelaza, mięsa i kości... i potem wszystko było spokojnie. Przerażony dotknąłem się mojéj twarzy, która była powleczona w kawałki surowego mięsa wielkości grochu, tak samo i moje suknie; moja czapka była obryzgana białym szpikiem czy mózgiem. Na pokładzie „Elby" leżało mnóstwo kawałków mięsa i drzazg z kości, a obok tego palące się głownie drewniane; toż samo na pokładzie promu. Szybko ugasiliśmy na nim ogień i spojrzeliśmy dalej koło siebie — barka zniknęła a z nią siedmiu ludzi, trzéj inni leżeli ciężko poranieni na promie, jeden ze zdruzgotaną nogą i poszarpaną twarzą, drugi z rozmiażdżonym grzbietem; wielu innym lała się krew z ran, niektórzy pływali jeszcze po wodzie. Co się dało ratować zostało uratowane, a rannych zaniesiono na pokład „Elby." Ale tych siedmiu ludzi w barce były literalnie poszarpanych szmaty i atomy na wszystkich statkach, na kominie „Elby" widać było okruchy ich ciał. Oprócz tego parowiec miał dwie dziury a jedna kajuta na przodzie została w większéj części zniszczoną. Na promie były wydarte kawałki belek; gdyby te 8,000 funtów prochu było się zajęło, ani jeden statek, ani jedna dusza nie byłaby uszły cało!

Czy wiecie co to są torpile? Składają się one z kotła żelaznego, do którego ładuje się 1000 funtów prochu. Kocioł ten przymocowany jest za pomocą żelaznych obręczy do kotwicy mającéj kształt parasola. Panewka i ołowiane rury napełnione są materjałem palnym; torpil pływa jakie 10 stóp pod powierzchnią wody, mając w sobie pewną przestrzeń wypełnioną powietrzem, a skoro okręt dotknie się panewki, ładunek się zapala. Torpile leżą gęsto obok siebie i w kilku krzyżujących się szeregach wzdłuż portu, tak, że żaden okręt nie może się bez uszkodzenia przesunąć. Oprócz tego są jeszcze i inne, na które z lądu się uważa i które bywają podpalane za pomocą prądu elektrycznego.

W skutek uderzenia które odebrałem, lewe moje ramię do téj chwili jest sparaliżowane; przy bliższém obejrzeniu pokazało się, że moja kamizelka i koszula były przedziurawione i że miałem ranę na ramieniu, w któréj utkwiły dwie drzazgi z kości na cal długie — jakiś większy kawałek ciała jednego z nieszczęśliwych musiał mię uderzyć.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Michał Żerdziński ob. ze Lwowa, Jakób Rzepiszewski urz. z Kielc, Michał Kożarski ob. z Warszawy z familją, Józefa Bogusz ob. z Galicji, ks. J. Wnorowski proboszcz z Galicji, hr. Skórzewska wł. d. z Rogowa.

HOTEL POLLERA *przyjechali*: hr. Miączyńska wł. d. z Kongresówki, Ant. Janowski z Morawy, Bron. Opińska i Bron. Radziewicz z Królestwa, Emilja Penkala z Warszawy, Roman Gabryłowicz z Podola, dr. Dobrzański z Warszawy, dr. Michałowski z Kamieńca, A. Amster kup. z Czerniowiec, A Alscher ob. z Żywca, E. Sielski wł. d. z Slodkowy, Jan Lgocki wł. d. z Kaczanowa, Ksawera Potrobowska i Klementyna Bauramer ob. z Warszawy, H. Herman ze Lwowa, A. Kierznowski ob. z Królestwa, dr. Swoboda z Wiednia, Adam Byszewski wł. d. z Królestwa, W. Mandelbaum kup. z Brodów, F. Chorzewski kup. z Wiednia, Wład. Grodzicki rz. dóbr z Kowalówki, F. Simon kupiec z Wiednia, D. Rzeszotarski obyw. z Królestwa, A. Deiner kup. z Jarosławia, Lucjan Smidowicz ob. z Rossji, K. Bezruer kup. z Cieszyna, H. Brzozowski wł. d. z Galicji, Dormus jenerał ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O rzeczach finansowych i o spekulacjach na giełdzie.

(Ciąg dalszy.)

Zobaczmy jaka tu różnica między pokrytą spekulacją, ze stratą *a priori* ograniczoną a nie pokrytą? zwykłą? gdzie depozyt pieniędzy lub papierów ma zażegnać burzę?

Oto najprzód dyferencja jest w tém, że z 7000 złr. zostało jeszcze około 6 tysięcy a w bankowéj spekulacji nic nie zostało, a powtóre, że przeskoczywszy 80 do 90 guldenów spadku może już taki sam interes zrobić, co przódy, ale po kursie o tyle niższym t. j. o 80 do 90 guld. czego uczynić nie może zaangażowawszy się stale po kursie wysokim *ut figura* **O. W.** *docet.* Ma bowiem jeszcze sześcioraki fundusz w ręku, który w spekulacji *pure simple* zrobionéj nawet pod egidą reputowanego banku juz się z rąk wyślizgnął.

Mając tedy w ręku 5900 guld. robi taki sam intres na miesiąc dalszy po cenie 180 już i wydaje znowu 1100 guld. a supponując i tu nawet, że jeszcze się nie doczekał podwyżki kursu, i że znowu stracił 1100 guld. drugim razem, to jeszcze stosunkowo lepiéj wyszedł, bo mu zostało 70% kapitału, gdy odwrotnie zwykłą drogą idąc, stracił całe 100% i nic nie pozostało. Postawilismy tylko z umysłu hypotezy pessymistyczne dla okazania, że i w najgorszym razie strata nie może być tak znaczną, jeźli się idzie za poradą doświadczenia i praktycznego rozumu. Musimy jeduakże do tego dodać, że prawie nigdy w operacjach pokrytych nie wyczekuje się ostatecznego rezultatu z rękami założonemi.

W analogicznym wypadku, o którym mowa i który jest wzięty z praktyki życia, każdy spekulant choć trochę myślący powiedziałby sobie, jak się zaczęło zanosić na wojnę:

Nie wypada wszystkiego ryzykować, sprzedajemy $\frac{1}{3}$ część t. j. 25 sztuk, a zostańmy w spekulacji à la hausse z resztą, t. j. z pięciudziesięciu (50) sztukami. Rezultat byłby więc ten, że na tych 50 sztukach à la baisse odbiłby nietylko swoje 1100 złr. ale kilkaset guldenów by zyskał i wyszedł z całéj operacji bez szwanku.

Nie będziemy tu powtarzać, cośmy poprzednio wyłuszczali, dla czego na 100 prywatnych spekulantów, ledwie jeden i to nie regularnie, ogranicza się na operacjach pokrytych t. j. gdzie *a priori* ryzyko i wysokość straty są ograniczone i wymienione liczebnie?

Przypominamy tylko w krótkości, że nikt im nie tłumaczy, nie powiada co z większém, a co z mniejszém połączone niebezpieczeństwem i nikomu z tych, do których się „nowicjusz" udaje ani instruowanie, oświecanie jego, ani kłopotanie się z nim, żeby rzecz pojął, żadnéj korzyści nie przynosi... i tak się rekrutuje jedna po drugiéj falanga... ludzi spekulujących na chybił trafił, a rezultat zwykle ujemny, gdyż człowiek strzela, a kule gdzieś przepadają.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Księgosusz. Z powodu panującego księgosuszu w Jezupolu i w pobliżu Halicza, w Załukwi powiecie Stanisławowskim i Chodorowie powiecie rochatyńskim zabrania się ładowanie bydła rogatego i części surowych z bydła rogatego pochodzących na stacjach kolejowych w Haliczu i Jezupolu aż do dalszego rozporządzenia.

Wiadomości z teatru wojny.

Wojska niemieckie posuwają się na Paryż trzema drogami: przez Vitry (25 mil od Paryża), doliną Marny (21 mil od Paryża), i przez wyżyny od Châlons (21 mil od Paryża). Pomimo przeszkód, jakieby w drodze napotkać mogli, w przeciągu 8 dni staną pod Paryżem, naturalnie jeżeli przedtém jeszcze zwrot nie nastąpi w planach francuzkich, któryby wszystkie ich siły w inną skierował stronę.

Ostatnie telegramy z teatru wojny, któreśmy wczoraj zamieścili, każą się tego spodziewać.

Według wiadomości znad granicy belgijskiéj Prusacy nie chcą uderzyć na Paryż, dopókiby nie stoczyli bitwy z korpusem Mac-Mahona, znajdującym się obecnie, jak wiadomo, w Rheims.

Powyższe przypuszczenie zdaje się potwierdzać oświadczenie francuzkiego ministra spraw wewnętrznych, który w ciele prawodawczém — lubo z pewném zastrzeżeniem — podał do wiadomości, że armja królewicza pruskiego, która „zajęła Châlons, zdaje się teraz robić zwrot na Suippes", zatém w kierunku północnym na wschód od Rheims.

Równocześnie donoszą z Paryża, że wojska pruskie posuwają się na Grandprè, Vouziers i Rethel. Widocznie więc armja Mac-Mahona nad rzeką Aisne wpłynęła na zboczenie wojsk pruskich z najprostszéj i najkrótszéj drogi na Paryż. Być może nawet, że ta nagła zmiana kierunku stoi w związku z pogłoskami o armji Bazaina, któréj większa część wydostawszy się z pomocą zręcznych i śmiałych manewrów zpod Metz, miała się przedrzeć tuż nad granicą belgijską w Ardenny w kierunku na Montmedy.

Gaulois donosi, że Bazaine przesłał list do ministerstwa wojny następującéj treści:

„Zaklinam pana, byś pan zachował milczenie i jeszcze kilka dni czasu mi zostawił. Wyjaśnień co do ostatnich potyczek w takim tylko razie mógłbym udzielić, gdybym rozwinął pewne szczegóły, których ukrycia w tajemnicy na teraz soczę. — Zresztą sposób przesyłania depesz połączony jest dla mnie z wielkiém niebezpieczeństwem. Najczęściéj powierzam je włościanom, którym wprawdzie najzupełniéj ufam, ale którzy dostać się mogą w ręce nieprzyjacielskich harcowników."

W skutek rozporządzenia ministerstwa wojny obejmie jen. Wimpffen dowództwo korpusu Faillego.

Berlin 28 sierpnia. Oczekują z wszelką stanowczością, iż straż przednia armji królewicza pruskiego stanie w dniu 31 sierpnia przed bramami Paryża (?).

Monachjum 29 sierpnia. Według pewnych wiadomości zamianowany został hr. Taufkirchen dotychczasowy poseł bawarski w Rzymie, prefektem departamentu Meusy, zaś prezydent rządowy pruski hr. Luxburg prefektem departamentu Bas-Rhin.

Paryż 28 sierpnia. 2 godzina 30 minut popołudniu. Z Metz donoszą pod dniem dzisiejszym. Król pruski pozbawił (?) jenerała Steinmetza komendy armji z powodu wielkich strat, jakich taż doznała. Gdy żaden z jenerałów nie chciał zająć miejsca Steinmetza, przyłączono armję jego do armji księcia następcy tronu pruskiego (?).

Telegram z granicy belgijskiéj donosi, iż Prusacy wpierw nie posuną się na Paryż, dopóki nie stoczą bitwy z Mac-Mahonem.

Paryż 28 sierpnia. 5 godzina rano. Minister spraw wewnętrznych podaje pod zastrzeżeniem następne wiadomości: Pochód wojsk pruskich nad Aubą, zdaje się być wstrzymanym; zwracają się one napowrót ku St. Dizier. W Reims zawiadomiono o zbliżeniu się nieprzyjaciela. Kolumny artylerji i zapasów wojskowych, biorą kierunek przez Luneville i Bayon.

Paryż 29 sierpnia rano. Reskrypt jenerała Trochu poleca, ażeby wszyscy obcokrajowi przynależni do państw z Francją wojujących w przeciągu dni 3 opuścili departament Sekwany i albo udali się za granicę lub przesiedli do departamentu Loary. Postępujący wbrew temu rozporządzeniu, zostaną pod sąd wojenny oddani.

Rezultat notowań na pożyczkę wynosi ogółem 807,307,000 franków.

Obwieszczenie władzy municypalnéj wzywa mieszkańców Paryża do zaopatrzenia się w żywność podczas oblężenia a tych, którzy nie są w stanie stawić nieprzyjacielowi oporu do opuszczenia stolicy.

Paryż 29 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych ogłasza pod zastrzeżeniem następne wiadomości: Wojska nieprzyjacielskie posuwają się ciągle na Rethel i Vouziers. W pobliżu miast tych miano widzieć nieprzyjacielskie przednie straże. 20,000 żołnierzy pruskich przeszło jak powiadają dziś przez Châlons. Jazda nieprzyjacielska posuwa się ku Epernay. Strassburg i Pfalzburg bronią się ciągle energicznie.

Bruksela 28 sierpnia. Położenie marszałka Bazaina w Metz, przedstawiają jako krytyczne (?). Brakuje mu amunicji do przedsięwzięcia wycieczki. Prusacy zniszczyli wodociąg prowadzący do twierdzy.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 28 sierpnia. Sejm węgierski zostanie na 20 września zwołany. Minister komunikacji zezwolił, ażeby otwarcie ruchu kolei kaszowsko-bogumińskiéj na przestrzeni od Kaszowa do Preszowa już od 1 września nastąpiło.

Paryż 27 sierpnia. (Posiedzenie ciała prawodawczego.) Thiers oświadcza, że jak tylko dowiedział się z *Journal off.* o zamianowaniu swojém na członka komitetu obrony, nie chciał takowego przyjąć bez poruczenia mu jéj ze strony izby. Mimo tego przyjmuje wobec groźnego położenia nominację, jeżeli ją izba zatwierdzi. Minister spraw wewnętrznych Chevreau mówi: Rząd był zdania, że z porządku rzeczy powołanym być powinien do obrony stolicy Thiers, założyciel warowni paryzkich. Steenackers wnosi wybór Thiersa przez aklamację. Prezydent oświadcza, że gdy izba dostatecznie zapatrywanie swoje objawiła, niema powodu do wzięcia pod bliższą rozwagę wniosku Steenackera.

Paryż 27 sierpnia. (Posiedzenie ciała prawodawczego.) Arago żąda wiadomości o sytuacji wójsk pruskich. Palikao wzbrania się udzielić na to odpowiedzi.

Paryż 28 sierpnia. *Francais* potwierdza wiadomość, iż cesarzowa zażądała od jenerała Trochu, ażeby podał się do dymisji, z powodu nieprozumień zachodzących między nią a prefektem policji Pietri. Jenerał odmówił.

Bruksela 29 sierpnia: Jenerałowi Fleury miało się udać nakłonienie Rossji do pośredniczenia pokojowego pod zastrzeżeniem utrzymania dynastji napoleońskiéj całości państwa francuzkiego.

Florencja 27 sierpnia. Wątpią tutaj o misji ks. Napoleona, gdyż on tylko od cesarza a nie od rządu ma posiadać upoważnienie. Cibrario zachorował bardzo niebezpiecznie. Lamarmora zrzekł się poselstwa do Petersburga.

Florencja 28 sierpnia. Mingheti zrzekł się jako poseł włoski w Wiedniu wszelkich dochodów, nie chcąc być zmuszonym do złożenia mandatu w parlamencie.

Ks. Napoleon żyje w zaciszu; mówią, że nie miał on żadnéj missji.

Praga 29 sierpnia. W klubie szlachty krążyło wczoraj do podpisu zastrzeżenie prawne ze stanowiska opozycji prawnopaństwowéj. Zawiera ono ostre wycieczki przeciw legalności konstytucji. Wniosek do wysłania deputacji do klubu wiernokonstytucyjnego miał, jak głoszą, w klubie czeskim postawić Toman.

Rzym 27 sierpnia. Cesarzowa Eugenja napisała list do kardynała Bonaparte w którym położenie Francji, a jeszcze bardziéj dynastji w bardzo smutnych kolorach maluje i prosi kardynała o przyczynienie się do ojca św., ażeby tenże publicznie modły o pomyślność Francji, za cesarza i cesarzewicza zarządził. Kardynał udzielił listu tego papieżowi, który odparł, że nie może żadnych szczególnych nabożeństw za Francją polecić, boby tak samo i względem Prus musiał postąpić. Ograniczyć mu się przeto wypadło na ogólnych modłach o przywrócenie pokoju, nie wspominając w nich o żadném z mocarstw wojujących, a to się już stało.

Kardynał zawiadomił cesarzową o téj wymijającéj odpowiedzi papieża. Pierwsze piętro pałacu kardynała przygotowują na przyjęcie gości, z czego wnoszą, że kilku członków rodziny Bonaparte wkrótce przybędzie. O losie swego brata ks. Karola Bonaparte, który jednym pułkiem dowodzi jest kardynał bardzo zaniepokojony, albowiem zapytanie telegraficzne, pozostało dotąd bez odpowiedzi.

Florencja 28 sierpnia. Podoficer Piotr Barsanti, który wziął udział przy zaburzeniu w Pawji 24 czerwca — został na mocy wyroku sądu wojskowego dziś o godzinie 2 po południu w Medjolanie rozstrzelany.

Florencja 28 sierpnia. Niektóre dzienniki rządowe przedstawiają politykę rządu austrjackiego, jako nieprzyjazną Prusom. Zamiary te tendencyjne o zachowaniu się Austrji nie osiągną jednak zamierzonego celu. *Riforma* traktuje w dłuższym artykule wstępnym o obowiązkach mocarstw wojujących. *Diritto* wzywa rząd w tonie godnym ale energicznym do natychmiastowego zajęcia Rzymu. *Opinione* broni ministrów włoskich zaczepianych przez prasę; względy polityczne wymagają, ażeby nie oddalić natychmiast ks. Napoleona z jego żądaniami. Missja Minghettego do Wiednia wywarła dobre wrażenie w gabinecie angielskim. Ks. Klotyldą wzbrania się powrócić do ojczyzny.

Medjolan 29 sierp. W ostatnich dniach poprzylepiano znów rewolucyjne plakaty po rogach ulic. Fabryki broni w Brescie otrzymały polecenie na dostawę kilku tysięcy szassepotów.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 29 sierpnia.

B. Rokowania w Pradze dopiero na dobre rozpoczęte. Wybory członków komisji ugodowéj ze strony niemieckiéj dopiero dziś się odbywają. Dr. Bielski przysłany z klubu czeskiego przybył tu wczoraj z zadaniem, by się od rządu dowiedzieć, jakie koncesje tenże chce Czechom zrobić. Od odpowiedzi będzie zależało czy sejm przez Czechów będzie obesłany. Dr. Bielsky jutro do pragi wraca. Z polityki zagranicznéj mało słychać. Dziwią się tutaj że Włochy tak długo się wachają wkroczyć do Rzymu. Chcą to tém tłomaczyć, że król Wiktor Emanuel od czasu ostatniéj choroby nie chętny do tego przedsięwzięcia i że z Francji miano królowi radzić, by dopóki papież obecny żyje Rzym kurji zostawił.

Z wszystkiego co z Francji dochodzi zdaje się, że Prusy z wielką ostrożnością postępują i nie tak prędko do Paryża podążą. Szukają walki z Mac Mahonem. Zabrane departamenta organizują po prusku, zamianowali prefektem departamentu La Meuse hr. Taufkirchen byłego posła bawarskiego w Rzymie i prefekta Bas Rhin hr. Luxburg.

Wiedeń 29 sierpnia.

M. Wiadomości dziś prawie żadnych. — Sprawy wewnętrzne skupiają się w wiadomościach z Pragi. Skład komissji do rokowań znany z telegramów. — Jaki obrót rzeczy w Pradze wezmą, trudno przewidzieć, zdaje się jednak, że nie wiele wyjdzie z tych układów, bo Niemcy a priori nie przystaną na główne żądania Czechów co do stanowiska prawnopaństwowego.

Kryzys ministerjalna ma już być, jak mówią, zupełnie usuniętą. Petryno ma otrzymać dymissję. — W tych dniach dymissja, o którą dotychczas sam się nie podał, ma mu być doręczoną.

Posła Minghettego przyjmował wczoraj cesarz w sposób bardzo łaskawy. Cesarz rozmawiał z nim o stanie społecznym Włoch, o dążnościach republikanów tamtejszych. Novikoff i Mosburg mieli wczoraj także audjencję.

Z teatru wojny depesze prywatne nie wiele przynoszą nowego. Cisza przed burzą.

Wiadomość o mającym się założyć obozie pruskim pod Głogowem jakby zimną wodą oblała nagle prusofilów wiedeńskich i ostudziła nieco antifrancuzki zapał wojenny. „Korpus obserwacyjny pruski na granicy szlązko-czeskiéj?" — pytają zdziwione dzienniki wiedeńskie — jakiż nieprzyjaciel zagraża Prusom na południowo-wschodniéj ich granicy?

Stara *Presse* uspokaja czytelników swych argumentem, że krok ten rządu pruskiego zdradza jedynie zamiar „zlokalizowania traktatu pokojowego" nic więcéj, a jednak przyznaje, że wiadomość ta zaniepokoiła mocno sfery polityczne wiedeńskie, które nie zapoznają wybitnie politycznego charakteru téj manifestacji.

Wiener Tagblatt pociesza się tém, że krok ten wojenny „skierowany jest przeciw Moskwie, z którą Prusy od chwili zwycięztwa pod Metz nie zostają więcéj na dawnéj przyjaznéj stopie."

Sprawa ta nie przestanie zapewnie i nadal żywo zajmować prusofilów wiedeńskich, a argumenta, któremi się dzienniki te dzisiaj jeszcze pocieszają, same upadną może jedne po drugich — ustanie może potém zapał „neutralności bezbronnéj", ale czy tylko nie zapóźno trochę?

Sprawa ugodowa w Czechach tak wielce pożądana nie wyszła jeszcze z stadium dobrych chęci i zamiarów. Prusacy wiedeńscy ujadają na te rokowania, boją się ich. Idzie teraz o to, żeby czescy Niemcy uznali swój punkt ciężkości w Czechach, a nie poza Austrją w Berlinie.

Gabinet nazywany ugodowym (cara Aleksandra II nazywają oswobodzicielem!) nie wie podobno według swego zwyczaju jak się ma teraz zachować z całą swoją wiernokonstytucyjnością, która go już dobrze dławi. Charakterystyczném jest, co miał powiedzieć „ugodowy" namiestnik Czech Mensdorf za powrotem z Wiednia: „Byłem teraz w Wiedniu, żeby się poinformować o życzeniach ministerstwa, lecz wcale nie wiem, czy sobie rząd życzy zwycięztwa wierno-konstytucyjnych, czy feudalnych" (historycznéj szlachty). Radzilibyśmy p. Potockiemu, żeby się do całéj sprawy, ile możności, przynajmniéj nie mieszał.

Wiedeńskie dzienniki potwierdzają dzisiaj wiadomości, któreśmy podali w niedzielnym dodatku, że w delegacjach ma przedewszystkiém p. Lonyay żądać dodatkowych kredytów na koszta powstania dalmatyńskiego i uzbrojenia.

Rajchsrat ma być odroczony do 16, a delegacje do 24 września.

Jeżeli Mac-Mahon zamyśla bitwę przyjąć pod Paryżem, w takim razie możemy się w tych dniach spodziewać starcia, bo Prusacy posunęli się znacznie naprzód i tó w kierunku północno-zachodnim, podczas gdy najnowsze wiadomości o armji Mac-Mahona twierdzą, że takowa wyszła z Rheims w kierunku północno-wschodnim. W takim razie starcia moglibyśmy się spodziewać nad rzeką Aisne.

Nie przywięzujemy wielkiéj wagi do pogłosek pojawiających się w dziennikach niemieckich o zamierzoném *coup d'etat* na korzyść cesarstwa w Paryżu. Podobne przedsięwzięcie dzisiaj byłoby po prostu szaleństwem, którego Napoleonowi przypisywać niepodobna, bo narażając zupełnie obronę Francji, nie dałoby przecież cesarstwu żadnéj potęgi. Do rzędu tendencyjnych pogłosek, musimy także zaliczyć wieści o usunięciu jenerała Trochu, który sobie umiał zjednać takie zaufanie w Paryżu, że jego usunięcie znaczyłoby tyle co rewolucja. Gwałtowne sceny w ciele prawodawczém i obawy kilku deputowanych, nie są dziś przynajmniéj barometrem opinji we Francji. Izba dzisiejsza nie była nigdy wyrazem Francji a dzisiaj jest ona zupełnie bez znaczenia i powagi.

Tworzenie nowéj armji Loary postępuje szybko. Prócz tego formują się ciągle oddziały wolnych strzelców. W *Journal d'Indre- et Loire* wyczytujemy właśnie, że w legji cudzoziemskiéj tworzącéj się w Tours, komendantem bataljonu jest Serb, zaś 12 Polaków zajmuje stopnie kapitanów i poruczników. Z tegoż dziennika dowiadujemy się, że Polaków w tym oddziale jest dotąd przeszło 50ciu, a prócz tego tworzy się oddział do obrony Paryża.

Nakazy wypędzające z miasta Niemców i ludzi niepewnych nie dowodzą reakcji, ale raczéj energicznéj chęci skutecznéj obrony stolicy. Niemieckie gazety krzyczą w niebogłosy o pogwałcenie wszelkich praw ludzkich, ale zapominają o postępowaniu armji niemieckich, które do największych gwałtów dołączają wandalizm, jakiego dopuściły się pruskie i saskie pułki w Rémily, co nawet niemieckie gazety przyznają.

W Prusach formujące się nowe obozy mają być wymierzone przeciw mięszaniu się państw innych przy zawarciu pokoju. Wiadomo jednak, że Prusy w tych obozach chyba małą część landwery 2go powołania i wcale nie groźny landsturm zgromadzić mogą, bo reszta wysłana na linję bojową.

W Portugalji zanosi się na republikańskie powstanie, nie prorokują mu jednakże wielkiego powodzenia, chyba z pomocą Hiszpanji.

Ostatnie telegramy.

Lwów 30 sierpnia. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu uchwalono 10,000 subwencji dla szkoły rolniczéj w Dublanach. Do rozpraw adresowych zapisani są za adresem: Wolański, Smolka, Klaczko, Ziemiałkowski, Sapieha, Gołuchowski, Wodzicki, Krzeczunowicz; przeciw: Borkowski, Ławrowski, Zakliński, Kowalski, Kaczala, Krasicki. Sprawozdawcą jest Smarzewski. Borkowski przeciwny jest obesłaniu rajchsratu.

Klaczko wśród oklasków mówi przeciw ustępowi drugiemu, adres powinien nacisk położyć na sympatje francuzkie kraju.

Mówiło już sześciu posłów. — Wieczór posiedzenie.

Wiedeń 29 sierpnia, wieczór. Rada ministrow miała dziś posiedzenie z powodu żądań deklarantów czeskich. Po radzie dr. Bielsky dostał wymijającą odpowiedź od p. Potockiego; dziś wieczorem wraca do Pragi z rezultatem niepomyślnym.

Wiedeń 30 sierpnia. Z powodu zapytań tutejszego rządu, co ma znaczyć postawienie armji w Głogowie (na Szlązku), rząd pruski miał dać objaśnienie zadawalniające. (Jakiéj treści? *Red.*)

Paryż 29 sierpnia. Zapewniają, że rząd przyjął propozycję, z którą przybyli do Paryża dwaj kaidzi. Ofiarują oni Francji 20,000 jeźdźców z Kabylii zupełnie uzbrojonych.

Praga 30 sierpnia. Sejm dziś otworzony. Mesaż cesarski wyraża, że życzenia Czechów są przedmiotem bacznego rozważania. Będzie to gorliwém staraniem rządu, aby takowe zaspokojone zostały zgodnie z potrzebami monarchji na podstawie wspólnego konstytucyjnego prawa i równéj słuszności dla wszystkich.

Berlin 30 sierpnia. Z głównéj kwatery (gdzie?) 28-go godz. 7 wieczór. Wczoraj stoczono zwycięzką potyczkę z francuzkimi strzelcami w okolicach Busancy. Dowódzca francuzki raniony i wzięty w niewolę.

Karlsruhe 30 sierpnia. Biskup strassburski udawał się do oblegających względem pozwolenia na wydalenie się ludności z miasta — lecz odmówiono. Natomiast przyjęto 24 godzin zawieszenia broni pod warunkiem, jeżeli gubernator Strassburga oświadczy, że w tym terminie układać się zechce. Do parlamentarza strzelano (?) i w skutek tego rozpoczęło się dalsze bombardowanie.

Ateny 30 sierpnia. Do Syra przybyły dwie francuzkie korwety z dwoma północno-niemieckiemi okrętami wiozącemi węgiel, jako z łupem wojennym. Rząd wezwał takowe do opuszczenia wód greckich.

Kursa. — Wiedeń 30 sierp. g. 2 m. —. 5% zjednoczony dług państwa 56.—.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 65.20.— Londyn 125.80. Srebro 124.50.— Dukat 5.98.— Akcje kred. 250.50.— Lombardy 194.50.— Losy z 1860 r. 90.50. — Losy z 1864 r. 114.50.— Akcje franko-austr. 92—.— Napoleony 10.04½ Akcje kolei Karola Ludwika 238.25. —. Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 192.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 153.25. — Akcje Banku 687.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 89.—. — Akcje banku jen. 70.—.— Renta w srebrze 65.25. — Galic. oblig. indemn. 70.75. — Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr. Ludwik Gumplowicz.

Nr. 7855.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. głównego m. Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wyprzedsiębiorstwa budowy kanału krytego w miejsce rowu wzdłuż realności Nr. 111, 112 i 113 pod Zamkiem odbędzie się w dniu 5 września r. b. w gmachu Magistratu w biórze departamentu I o godzinie 10 rano publiczna licytacja. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 2029 w. a. Wadjum wynosi 230 fl. w gotowiźnie. Deklaracje pisemne w wadium zaopatrzone własnoręcznie podpisane przyjmowane będą w departamencie I od 9 do 10 rano w dniu licytacji. 881(2-3)

Warunki licytacji i kosztorysy mogą być przejrzane w biórze Departamentu I, każdego dnia w godzinach kancelaryjnych.

Kraków d. 23 sierpnia 1870.

UCZNIÓW,

którzy ukończyli szkoły ludowe, przyjmuję na naukę prywatną w celu przygotowania ich w bieżącym roku szkolnym do drugiéj klasy gimnazjalnéj.

Stanisław Stodolak
w Krakowie, przy ulicy św. Jana l. 309, piętro I. 883(1-2)

Warnung.

Dem Vernehmen nach soll ein von Wien durchgegangener Schwindler sich erlauben meine Firma sowohl auf **Zündwaaren** als Privat fälschlich zu bedienen, ich warne Jederman vor dieses gefährliche Subjekt.

A. M. Pollak
889(1-3) Zündwaarenfabrikant in Wien.

OSOBA

po wieloletniéj praktyce zawodu nauczycielskiego z zupełném zadowoleniem rodziców, zawiadamia iż będzie udzielać muzyki za domem lub w mieszkaniu swém za przystępną cenę. Ul. Floriańska nr. 366 2 piętro. (886)

Handel pod firmą

A. Gumplowicz

w Krakowie, poleca

Obicia pokojowe

zwój 13 łokci od 15 cent. do 5 złr. z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych sprowadzane.

Obicia przeszłoroczne

wyprzedaje po połowie cen fabrycznych. Próbki na żądanie przesyła franco.

Ceraty 236(40-?)

na meble, stoły i posadzki w wielkim wyborze.

Skład przy ulicy Grodzkiéj pod l. 63 na Iszém piętrze.

Poszukuje się

APTEKI

do wydzierżawienia. Interesanci raczą się zgłosić pod adresem W. D poste restante Sędziszów. 888(1-3)

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwaechte Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicin. Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
Ordinations-Anstalt für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwaeche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.

Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme) 767(13-50)

Ogłoszenie.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf, podwyższa się od dnia 1go września b. r. aż do dalszego postanowienia z 20% na 25%.

Wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie.

Lwów w sierpniu 1870. 887(1-3)

Dyrekcja ruchu
c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Uleczenie epidemicznie teraz występujących chorób piersiowych, płuc, gardła i organów oddechowych.

731(3-3)1.

Do pana **Jana Hoffa** nadwornego liweranta. Główny skład w Wiedniu.
11 Kärntnerring 11.

Zbori przy Nimburg w Czechach, 28 marca 1870. Użycie 6 flaszek pańskiego „Malz-Extract-Gesundheitsbier" tak dalece pomogło mi w mojéj dwuletniéj już chorobie na katar piersiowy i zaflegmienie, że obowiązkiem jest moim złożyć panu niniejszém moje najczulsze dzięki, a zarazem wszystkim podobnemi cierpieniami dotkniętym jak najgoręcéj zalecić pański „Malz-Extrakt-Gesundheitsbier." Proszę mi przysłać jeszcze 13 flaszek itd. *Fryderyk Pick*, dzierżawca. — Grac 6 marca 1870. Upraszam za załączone 12 złr. przysłać mi 5 funtów czekolady słodowéj i 5 pudełek proszku czekoladowego Na pańskie wezwanie, abym wyraził moje zdanie o wartości wyrobów słodowych p. Jana Hoffa, ośmielam się twierdzić, że skuteczność tychże u niemowląt i dzieci, jak również i u dorosłych jest bardzo widoczną. Moje dzieci zamiast mlekiem matki żywią się proszkiem czekoladowym Hoffa według przepisu, a ich wzrost i pomyślny stan zdrowia zadziwia wszystkich. Ja sam zawdzięczam wyrobom słodowym Hoffa, jako to: „Malz-Extrakt-Gesundheitsbier" czekolada słodowa cukier słodowy, bardzo wielką ulgę w moich długoletnich, bolesnych reumatycznych cierpieniach nerwowych, które mi prawie śmiercią groziły i przy których wysoko posunięta czynność trawienia i oddychania za pomocą tych środków do stanu normalnego przywróconą została. Dla tego sądzę, że wyroby słodowe Hoffa można polecić wszystkim, mianowicie zaś powoli przychodzącym do zdrowia, daléj cierpiącym na piersi i upośledzone trawienie, nareszcie słodowo czekoladowy proszek dla niemowląt w miejsce mleka matki i innym słabowitym dzieciom. *Cornel Hottenroth.* — Deuta w Banacie 29 marca 1870. Proszę o przysłanie mi 10 dużych pakietów „Brust-Malz-Bonbons", które na kaszel tak bardzo są skuteczne. *Ferdynand Vollbrecht*, król. węg. leśniczy kameralny.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u **Józefa Jahna i Jakóba Goldwassera** w Krakowie; — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego;** w Przemyślu zaś u p. M. **Kozłowskiego.**

Niezbędność *wag na bydło* wykazuje sławny ekonomista francuzki Desgranges jak następuje:

Chów bydła od 10 lat w niezwykły sposób podniósł się w departamentach Loire, Durance i Rhone. Przed 10 laty uprawa roli była prawie jedyną gałęzią zarobkowania tamtejszéj ludności; dzisiaj uprawa roli jest rzeczą podrzędną, a ludność wyłącznie tylko zajmuje się chowem bydła i doskonale na tem wychodzi. Myliłby się zaś każdy, ktoby mniemał, że świetne rezultata osiągnięte tam są jedynie skutkiem dobréj paszy. Był to raczéj jeden aparat mierniczy, dawniéj w okolicach tych wcale nieznany, który przyczynił się do tych świetnych rezultatów, aparatem tym są wagi na bydło według wielkości sztuki na oko. Nie mamy żadnéj miary rzeczywistéj wartości bydła. Z zaprowadzeniem wag na bydło rzecz zmieniła się. Wagi na bydło są najlepszym źródłem przeciwko oszukaństwu. Nie dopuszczają one jak to dawniéj było, aby tylko handlarz i rzeźnik korzystali z dobroci bydła, ale zabezpieczają one przedewszystkiem należny właścicielowi zysk. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy ziemskich, właścicieli browarów, gorzelni i cukrowni, którzy zajmują się obok tego wypasem bydła: Chcecie mieć bydło pewny z tego zysk, zaprowadźcie u siebie wagi na bydło, bez nich bowiem nigdy nie poznacie prawdziwéj wartości bydła i zawsze ponosić będziecie szkody. Słusznie powtarza bogaty gospodarz Arnston: „Kupujcie wagi na bydło, nie będziecie mogli nigdy dość nachwalić się korzyści z tego." 1012(10-15)4-

WAGI NA BYDŁO fabrykują we Wiedniu
Buyani i spółka Singerstrasse nr. 10.

Stare i nowe

KASSY

ogniotrwałe i od włamania zabezpieczone

we wszystkich gatunkach i rozmiarach z najznakomitszych fabryk taniéj sprzedaje o 50% jak w innych składach tylko

837(6-20) ***Filip Stein***

18. — Wieden, Leopoldstadt, Ferdinandstrasse: — 18.

Nr. 0.	Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 3.	Nr. 4.	Nr. 5.	Nr. 6.
fl. 75,	fl. 115,	fl. 135,	fl. 160	fl. 190,	fl. 230,	fl. 260.

NOWOŚCI LITERACKIE

Wydane nakładem i w komisie księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie przy placu św. Ducha l. 43.

Pierwsze tłumaczenie polskie
najsławniejszéj powieści angielskiego powieściopisarza

K. DICKENSA „KLUB PIKWIKA"

2 tomy, wyszło właśnie jako tom IV. V. bibl. zagr. powieści; cena 3 złr.

Poprzednie tomy bibl. zagr. powieści i rom. zawierają:

- I. *Caballero F.* „Klemencja" powieść hiszpańska. Przełożył Ajo., 8vo 1869 1 złr. 50 ct.
- II. *Caracciollo Henryka.* Tajemnice klasztoru neapolitańskiego, pamiętniki z włosk. oryg. przełożył Ajo, 8vo 1869 1 złr.
- III. *Feuillet Oktawian.* Hrabia de Camors, powieść z francuzkiego przełożona, 8vo 1869 1 złr. 25 ct.
- VIII. *Gaboriau Emil.* Gdzie winowajca? powieść z francuzkiego przełożona, 8vo 2 tomy w 1 1870 2 złr.
- IX. *Schwarz Marja Zofja* „Być albo nie być" powieść szwedzka II. Tomy w 1. 1870 2 złr.

W druku znajdują się:

- VI. *Schwartz* M. Z. „Majątek albo imię" powieść szwedzka.
- VII. *Berthons* „Poświęcenie kobiety,"tłom. z francuzkiego.

Nakładem i w komisie wyszło świeżo:

Biliński Leon. Studja nad podatkiem dochodowym, szkic krytyczny umiejętności skarbowéj, Tom I., 8vo (z przedpłatą 50 ct. na tom II) 1870 3 złr.

Stadnicki Kazimierz. Olgierd i Kiejstut synowie Gedymina W. księcia Litwy, 8vo 1870 2 złr. 40 ct.

Teleżyński A. Olej skalny i jego zastosowanie w przemyśle i w życiu codzienném. 16ka 1870 90 ct. 751 (8-?)

Dr. Schierl w Wiedniu.

Od lat 5-ciu istniejąca za kaucją 10,500 złr publiczna cywilna i wojskowa

Agencya Dra Schierl,

w Wiedniu, Naglergasse Nr. 22

jest pierwszym i jedynym zakładem w Wiedniu, pośredniczącym w interesach mieszkańców wszystkich krajów koronnych.

Dr. Schierl przyjmuje:

a) Zastępstwo we wszystkich sprawach z c. k. ministerjami władzami centralnemi i prywatnemi zakładami w Wiedniu;
b) zastępstwo przed sądem w wypadkach spadkowych, hipotecznych lub innych publicznych;
c) układanie i wnoszenie próśb do monarchy, żażaleń etc.
d) wystaranie się o pożyczki;
e) ściąganie należytości za małą prowizją; 459(40-60)
f) wyrobienie lub opiekę przywilejów;
g) jako c. k. agent wojskowy sam sobie człowiek fachowy, zastępstwo we wszystkich wypadkach służby wojskowéj;
h) w ogólności udziela wszelkich możliwych objaśnień i zajmuje się wszelkiemi komisami w Wiedniu.

Jako były urzędnik koncepcowy c. k. ministerjum skarbu dobrze obeznany z interesami, poleca się szczególniéj do pośrednictwa w tymże ministerjum w sprawach opodatkowania, administracyi tytoniowéj, dóbr skarbowych, podatkowych załatwień etc. etc.

Kancelarja dra Schierl któréj organizacja stała się koniecznością [illegible]

Wprowadzenie w życie większych przedsiębiorstw w Austrji.

Zawiązanie towarzystw i t. p. które dr. Schierl skutkiem swoich wielostronnych i bardzo znacznych stosunków z wielką pomyślnością przeprowadzał.

Honorarjum od mniejszych komisów za zaliczką pocztową, w zastępstwach na dłuższy przeciąg czasu zaliczka.

Na listy bez marki zwrotnéj, odpowiedź niefrankowana.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Dr. Schierl w Wiedniu.

---

we Lwowie	w Krakowie	w Opawie
ulica Halicka. 306	19 — Rynek Główny — 19	Główny Rynek.

KLEMENS ROSENTAL

poleca

swoje składy

32?(23-50)

gotowych ubiorów mězkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory mězkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewckich, kapeluszników, czapników, jak niemniéj na szycie wszelkiéj bielizny.

Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent.

Doborowy fortepian jest do wynajęcia.

Maszyny do szycia ze słynnéj fabryki Singera w Nowym Jorku tylko w moich składach, lub u moich ajentów w Galicji i na Szląsku.

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

Do właścicieli dóbr.

Dzierżawca posiadający dostateczne fundusze życzy sobie zadzierżawić obszar ziemi od 3.000 do 5.000 morgów z odpowiedniemi budynkami lecz tylko w części kraju między Krakowem a Lwowem. Właściciel dóbr życzący sobie wydzierżawić taki obszar ziemi, budynków, zasiewów z oznajmieniem czynszu do **Teofila Chwaliboga c. k. notarjusza w Białéj (post. rest.)** pośrednictwo trzecich osób wyklucza się. 884(2-3)

Do siewu

bardzo piękna pszenica

Eberfeldzka

korzec złr. 13 wraz z workiem loco Kraków Banhof. — Niżéj dwóch korcy obstalunków się nie przyjmuje. Adres M. Mazurkiewicz ekonom **poczta Podgórze** Ludwinów. 832(7-10)

Fabryka mebli żelaznych REICHARDA i Spółki w Wiedniu.

COMPTOIR:
Landstrasse, Marxergasse Nr. 17.

SKŁAD:
Stadt, Liebenberggasse Nr. 6.



Poleca łaskawéj uwadze swój bogato zaopatrzony

SKŁAD

żelaznych mebli ogrodowych, pokojowych i podróżnych

według najnowszych paryzkich wzorów sporządzonych i podejmuje się szczególniéj zupełnego umeblowania mieszkań prywatnych, hotelów, kawiarń, teatrów, zakładów, koszar wojskowych, szpitali i t. d.

Tamże przyjmują się **odpowiednie dostawy** dla potrzeb kolei żelaznych i armji **według podanych przepisów lub planów**, jak również wszystkie w zakres sztucznego ślusarstwa wchodzące zamówienia, ręcząc za rzetelną i punktualną obsługę.

Oprócz tego utrzymuje fabryka skład komisowy **velocipedów** rozmaitéj konstrukcji z znanéj fabryki CURR w Paryżu.

Kosztorysa i illustrowane cenniki przesyłają się na żądanie franco. 667(11-12)

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (141-300)

Najnowszy i najodpowiedniejszy wynalazek.

KAWA NETSREC„A.

Pierwsza c. k. wyłącznie uprzyw. austrjacko-europejska

FABRYKA KAWY NETSREC„A

Wawrzyńca Angerbauera,

fabrykanta w Wiedniu, Wieden, Heugasse 56,

poleca swoją z jęczmienia rosnącego w NETSREC„A w Egipcie fabrykowaną kawę, po stosunkowo najniższych cenach, która wszystkie dotychczasowe gatunki kawy zbytecznemi czyni, gdyż przewyższa takowe w kolorze, zapachu, a szczególniéj w pierwiastkach pożywnych i podobnie jak wszelka inna kawa bez żadnych dodatków w gorącéj wodzie do użytku się przygotowuje.

1 funt kawy Netsrec„a razem z opakowaniem, towar wyborowy 1 złr. 10 cent.
1 funt kawy Netsrec„a razem z opakowaniem, towar normalny 60 cent.

Zamówienia zawsze się przyjmują i dokładnie wykonywane będą.

705(8-24) **Kupcy otrzymają odpowiedni rabat.**

Kurs Papierów i Pieniędzy

Kraków 30 sierpnia	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	56 —	55 5
„ w srebrze	65 25	64 —
Losy pożycz. z r. 1854	82 —	80 —
„ „ „ 1860	99 60	99 40
„ „ „ 1864	115 50	115 —
Galic. obligacje indemn.	73 —	72 25
„ listy zast.	69 90	69 —
„ „ „ ban. hypot.	89 —	87 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.)	115 —	113 20
„ Kar. Ludwika 5%	101 25	99 —
„ „ II emis.	98 —	96 50
„ Czerniow. I 5%	79 50	78 25
„ „ 1867	93 —	90 7
„ „ 1868	88 —	86 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	95 —	191 75
Akcje kol. K. Lud. galic.	239 —	237 50
„ kol. czerniow.	193 —	191 25
„ kol. Rudolfa	157 50	155 50
„ kol. siedmiogr.	166 —	162 50
„ kol. półn.-wsch.	154 —	152 50
„ banku narod.	692 —	688 —
„ Zakł. kredyt	252 —	250 50
„ Kol. wschodnia	86 —	84 —
„ Zakł. kredyt węg.	74 50	73 —
„ banku obrotow.	89 —	87 —
„ „ hypotecz. gal.	103 —	102 —
„ „ handl. ogóln.	83 —	81 —
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	— —	— —
Losy kredytowe	153 —	151 50
Papiery zagraniczne.		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	92 40	91 20

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ „ „ „ II emis	91 40	9[illegible]
„ likwidacyjne z kup.	75 —	73 50
Kolej warsz.-wied.	— —	— —
„ warsz.-bydg.	116 —	112 —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	126 —	124 50
Dukaty	5 98	5 96
Napoleondory	10 8	10 7
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	— —	—
Rosyjsk. ruble pap.	1 52	1 52
Wiedeń 29 sierpnia		
Dług państ. Renta 5%	55 70	55 50
„ w srebrze 5%	64 70	64 60
„ wal. austr. spłac. 5%	— —	— —
Losy pożycz. z r. 1839	228 —	226
„ „ „ 1854 4%	81 —	80 —
„ na 500 1860 5%	90 90	90 70
„ na 100 1860 5%	99 50	98 50
„ na 100 1864	114 75	114 25
Como	24 —	22 —
Oblig. ind. Gal. 5%	72 —	71 —
„ „ Bukow. 5%	72 —	71 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	221 —	220 50
Anglo-węgierskie	78 —	76 —
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	251 —	250 50
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franko austr.	92 75	92 25
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	690 —	689 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	161 —	160 50
Czeska zach. na 200 złr	235 —	234 —
„ północn. „ 150 „	120 50	120 —
Elżbiety na 200 „	209 50	208 50
Ferdynanda na 1000 „	1997 —	1992 —
Franc. Józefa „ 200 „	180 50	180 —
Kar. Ludwika „ 200 „	238 —	237 50
Koszyc. Oderb. 170 „	52 25	51 75
Lwow.-Czern. na 200 złr.	192 5	191 50
Półn. zach. austr	187 25	186 7
Rudolfa na 200 „	156 50	155 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	165 —	163 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	346 —	344 —
Theissbahn	219 —	218 —
Tramway	169 —	168 —
Południowa na 500 fr.	192 75	192 25
Węgier. półn. wsch. 200 złr	153 50	153 —
„ wschodnia 200 „	85 —	84 50
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	105 —
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	69 50
„ „ „ 5%	— —	78 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 —	86 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 —	84 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	96 50	95 5
„ „ „ W.A. 5%	92 —	91 —
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 50	92 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	91 50	90 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92 50	91 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 —	90 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	97 —	95 —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ Fer. 100 zł K. 5%	86 50	85 50
„ „ „ W A 5%	— —	— —
„ „ (sr. płat.) 5%	102 75	102 2
„ Karol. Ludwika na 300 złr. 5%	100 50	99 50
„ „ 2 emissja	97 —	96 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	79 25	78 75
II. „ „ 5%	— —	91 —
III. „ „ 5%	87 —	86 50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	88 50	87 50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87 50	87 —
Rządowa ... 500 fr.	— —	— —
„ II. emis. „ „	— —	— —
Południowa	114 —	113 50
na 200 fl. sr. za 100 w. 5%	89 —	88 50
Bony 1870 za 74 „ 6%	— —	— —
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a.	152 —	151 50
Clary „ 40 „ M.K.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	92 —	88 —
Keglewicza na 10 „	6 —	14 —
Budy na 40 fl. W.A.	31 —	27 —
Palfy na 40 „ M.K.	31 —	27 —
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 —	14 —
Salm „ 40 „ M.K	40 —	38 —
St Genois „ 40 „ M.K.	31 —	37 —
Stanisławow 20 „ W.A.	26 —	23 —
Tryestu na 100 „ M.K.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz 20 „ „	20 —	18 —
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	— —	— —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	106 —	105 75
Hambrg 100 mark 4 „	93 —	92 75
Londyn 10 ft. st. 3½ „	126 50	126 15
Paryż za 100 fr 2½ „	50 50	49 75
Monety:		
Dukaty ważne	5 98	5 96
Napoleony	10 8	10 7
Srebro	125 50	124 50
Lwów 28 sierpnia		
Indemniz. galicyjska 5%	71 50	70 75
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	71 25	70 25
„ „ 5%	79 —	78 50
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	104 —	— —
„ „ włościań. 6%	90 50	— —
Dukat ważny	6 —	5 94
Napoleon d'or	10 15	10 —
Półimperjał ros.	10 18	10 6
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 54	1 52
Talar pruski	— —	— —
Srebro	125 —	123 75
Warszawa 27 sierpnia	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	91 62	91 50
„ „ „ 2 4%	90 54	90 4
„ likwidacyjne 4%	73 38	— —
Poż. lot. z 1864 5%	144 —	— —
„ „ z r. 1866 5%	144 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	72 —	— —
„ „ warsz.-teresp	107 —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150z	98 10	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł. — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g. 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w południ. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m. 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1, 2 i 4 klassy) i o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol, północ. ces. Ferd, według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.